



„Czerwony
Mak“
na scenie
wrocławskiej
(do reportażu
na str. 2-ej)



Hodowcy winorośli z sowchozu „Kurgan - Tiube“ w Tadżyk-skiej Republice Radzieckiej walczą o uzyskanie z każdego ha owocujących winnic po 130 cetnarów winogron. Przo-dujące brygady i ogniwa sowchozu zobowiązały się zebrać po 180 do 200 cetnarów winogron z ha.

Na zdjęciu: Bohater Pracy So-cjalistycznej Wachob Tadżi-matow. Brygada jego daży do uzyskania zbiorów po 200 cet-narów winogron z każdego ha. Fot. CAF

Pełną ilość zakontraktowanych sztuk dostarczają od razu chłopi niektórych gmin woj. wrocławskiego

PKUNKTY skupu żywa w róż-nych częściach kraju notują w dalszym ciągu stopniowe zwiększe-nie się dostaw trzody chlewnej. Sprzedając utuczone sztuki, chłopci w wielu wypadkach deklarują, iż jeszcze bardziej rozszerzą hodow-łę, kontraktując znaczne ilości trzo-dy na rok przyszły.

W niektórych gminach woj. wroc-lawskiego chłopci dostarczają od razu pełną ilość uprzednio zakontrakt-owanych sztuk. Tak np. maiorolny Adam Janusz z gminy Szklary Górne w pow. legnickim, sprzedał ostatnio 6 sztuk, a jego sąsiad An-toni Wolak — 5 sztuk. Przedują w tym województwie chłopci powia-tów Wołów i Strzelin. W skupie bydła rolnicy pow. Bolesławiec, Wołów i Ząbkowice do dnia 15 bm. przekroczyli połowę planu miesięcz nego.

Spotkamy się na imprezie Miejskiego Komitetu Obrońców Pokoju

CAŁY świat ze zdumieniem ob-serwuje wspaniały rozwój now-owej Warszawy, która rosła dziś do symbolu twórczej pokojowej pracy.

Zaden uczciwy patriota Polski Ludowej nie szczędził sił i ofiar, a-żeby Warszawa była jeszcze więk-sza, jeszcze piękniejsza.

W szlachetnym wysiegu ofiar-ności na rzecz budowy War-szawy Wrocław nie może pozostać w tyle. Dlatego też wszyscy wroc-lawianie spotykają się w nie-dzielę dnia 23 września o godz. 16-tej w Hali Ludowej na wiel-kim koncercie rozrywkowym pt. „Czuwa wiernie żołnierz chwyt, stawia murarz nowy świat“, któ-ry organizuje Miejski Komitet Obrońców Pokoju we Wrocławiu.

W programie imprezy wystąpi: orkiestra i balet Państwowej Ope-ry we Wrocławiu, zespoły wojsko-we, Mira Grelichowska — artystka scen warszawskich, chór Czejełda, zespół baletowy Młodzieżowego Domu Kultury, wyróżniony na Zlo-że berlińskim oraz artyści Polskie-go Teatru Dramatycznego we Wroc-lawiu: Władysław Dewoyno i Ma-gdalena Nowakowska.

Słowo wiążące prowadzą: Kazi-mierz Wajda i Tadeusz Lutogńew-ski.

Po części artystycznej odbędzie się zabawa ludowa w Hali Ludow-jej i Pawilonie Gastronomicznym do której przygrywać będą repre-zentacyjna orkiestra wojskowa, Związek Zawodowego Pocztcowców i jazzowa.

W czasie trwania imprezy czynne będą bufety MHD, PSS i CPM.
Bilety w cenie zł 3,50 (bez dal-szych dopłat).

DZIŚ 6 STRON

W Poznaniu otwarto wczoraj Wystawę Przemysłu Drobnoego i Rzemiosła

Dwanaście tysięcy eksponatów obrazuje nasz dorobek w tej dziedzinie

Liczne wycieczki z całego kraju zgłosiły swój przyjazd do Poznania

WCZORAJ w południe na terenie MTP nastąpiło uroczyste otwar-cie Ogólnokrajowej Wystawy Przemysłu Drobnoego i Rzemiosła. Aktu otwarcia dokonał minister Przemysłu Drobnoego i Rzemiosła Ze-browski. Na wystawie znajduje się ponad dwanaście tysięcy ekspona-tów. Wystawa budzi ogromne zainteresowanie w całym kraju, liczb-a osób, które zgłosiły grupowy przyjazd na wystawę przekroczyła do dnia dzisiejszego już 15 tysięcy.

PRZEMAWIAJĄC na uroczysto-ści otwarcia wystawy minister Zebrowski stwierdził, że wystawa spełni swe zadania, jeżeli umyślo-wi wszystkim zwiedzającym, w szczególności zaś pracownikom przemysłu drobnego i rzemiosła rolę i zadania, jakie ma do spełnienia drobna wytwórczość w naszej gos-podarce narodowej, dla zaspokoje-nia codziennych potrzeb człowieka pracy w zakresie towarowym i u-sługowym.

WYSTAWA jest wielkim prze-glądem dotychczasowego do-robku naszego przemysłu drobnego i rzemiosła. Na parterze widzimy

wszelkiego rodzaju maszyny, apa-raty elektryczne, urządzenia dla ga-binetów lekarskich, wózki dziecięce. Każdego zaciekał tu pierw-sza polska lodówka, wyprodukowa-na w Poznaniu oraz duża wy-legarka. Bardzo estetycznie przedstawia się stoisko Centrali Przemysłu Lu-dowego i Artystycznego, na którym m. in. wystawione są urządzenia dla (Dokończenie na str. 2-ej).



Ćwiczenie na palcach do tań-ca z parasolkami. Sądząc ze zdjęcia — nie jest ono takie trudne. Spróbujcie je jednak powtórzyć za Eryką Tomaszew-ską — solistką baletu Opery Wrocławskiej. Foto Czelnj.

Cała młodzież radziecka podpisze Apel Pokoju

Z NAJDALSZYCH krańców Związku Radzieckiego na pływają do stolicy wiadomości o po-myślnym przebiegu akcji zbierania podpisów pod Apellem Światowej Rady Pokoju.

Dnia 21 września zakończyły się w Alma-Ata dwudniowe obrady konferencji obrońców pokoju.

Milliony ludzi radzieckich mani-festują swą nieugiętą wolę walki o pokój i przyjaźń między narodami, popierając Apell Światowej Rady Pokoju swymi podpisami.

W Moskwie, uczestnicy zebrania młodzieży moskiewskiej poświęco-nego akcji zbierania podpisów pod Apellem, uchwalili jednogłośnie rezolucję, stwierdzającą, że cała młodzież radziecka złoży swe pod-pisy pod apelem o zawarcie paktu pokoju i poświęci wszystkie swe siły dla walki o pokój na całym świecie.

Armia Ludowa zadała ciężkie straty amerykańskiemu najeźdźcy

Phenian 23.9

W KOMUNIKACIE naczelnego dowództwa Koreańskiej Ar-mii Ludowej z dnia 22 września stwierdza się, że na wszystkich frontach oddziały Armii Ludowej, współdziałając ściśle z oddziałami ochotników chińskich, kontynuują zaciekle walki z wojskami inter-wentów amerykańsko - angielskich i z armią lisymanowską, zadając nieprzyjacielowi wielkie straty w ludziach i sprzęcie.

Mściciele ludowi — partyzanci, działający na obszarach okupowa-nych przez interwentów amerykań-sko - angielskich zadają wrogowi coraz silniejsze ciosy. Oddziały par-tyzantkie w prowincji Północna-Czolla prowadzą zaciekle walki z nieprzyjacielem, wyzwalając tereny na zapleczu wroga.

22 września lotnictwo amerykań-skie intensywnie bombardowało i ostrzeliwało z broni maszynowej dzielnice mieszkalne miast Hwan-dziu, Sariwon, Mampho, Phenian i Wonsan.

3 i pół roku więzienia za nielegalny ubój i spekulacje mięsne

NA KARĘ 3 lat i 6 miesięcy wię-zienia oraz pozbawienia praw obywatelskich na przeciąg lat 3-ch skazany został przez Sąd Powiatowy w Opolu Leon Liss, oskarżony o zawodowe uprawianie nielegalnego uboju trzody chlewnej oraz spekulację mięsem.

W toku przewodu sądowego udo-wodniono, że przez wiele miesięcy osk. Liss systematycznie skupował u wieśniaków cielęta i świnię, a po dokonaniu potajemnego uboju sprzedawał mięso po paskarskich cenach.

Zerując na zdrowiu ludzi pracy — gdyż sprzedawał mięso pocho-dzące ze sztuk chorych.—Liss pro-wadził jednocześnie wrogą propa-gandę przeciw kontraktacji i sku-powi trzody chlewnej przez państwo, rozsiewając na ten temat o-szczercze i kłamliwe plotki.

Zeznania świadków ujawniły, że spekulant dokonywał nielegal-nego uboju w skandalicznych wprost warunkach higienicznych, m. in., w chlewach i brudnych szopach.

Zatrzymany przez organa MO — osk. Liss posiadając przy sobie w tym czasie duże zapasy mięsa ciele-ciego, pochodzącego ze sztuk chorej, usiłował przekupić funkcyjna-rusza MO, proponując mu wysoką łapówkę za nieujawnianie przestęp-stwa.

Nowy etap budowy warszawskiego metra Rozpoczęto kopanie pierwszych szybów

BUDOWA metra warszawskiego weszła w nową fazę. Zakończono w zasadzie prace przygotowawcze, przystępując do właściwej bu-dowy kolei podziemnej. Ekipy robocze przedsiębiorstwa „Metro-Budo-wa“ zeszyły już pod ziemię, głębiąc

NAJBARDZIEJ zaawansowane są prace przy głębieniu jednego z szybów w rejonie śródmieścia.

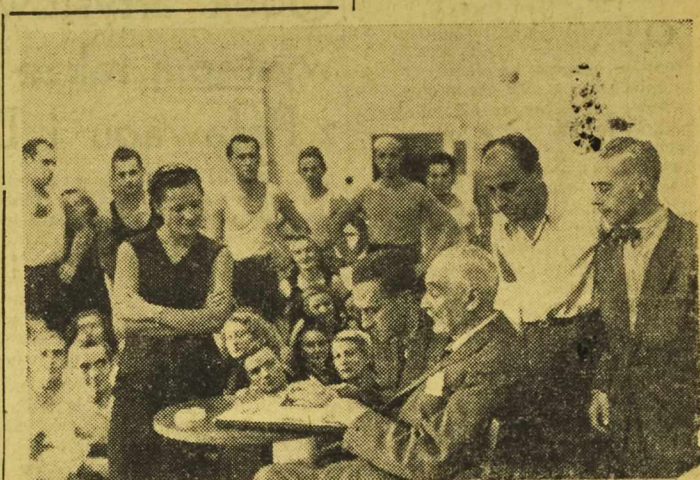
W innym punkcie wielkiej budo-wy w rejonie Pragi w najbliższych dniach ruszą pełną parą roboty ziemne. Jak wykazały uprzednio przeprowadzone badania, teren w tym miejscu jest w dużym stopniu nawodniony. Dla ułatwienia budo-wy szybu i sprawnego przeprowa-dzenia robót należy zamrozić grunt. Toteż wokół obwodu przyszłego szybu założono już rury mrozenio-we. Na ukończeniu znajduje się montaż aparatury do zamrażania gruntu.

Już za kilka miesięcy, gdy część szybów będzie gotowa, rozpocznie się budowę tunelu. Ruszą wtedy do pracy nowoczesne maszyny — kombajny ziemne, drążące pod miastem sieć tuneli — trasę przy-szłej kolei.

Dziesiątkami samochodów wy-wrotek popłyną tony wydobywa-nej ziemi. Wielotysięczna armia robotników zejdzie pod ziemię, by budować jedną z największych naszych inwestycji, inwestycję służącą milionowej ludności stoli-cy — warszawskie metro.

Mianowanie ministra Kolei

PREZYDENT RP mianował Mi-nistrem Kolei Ryszarda Strze-leckiego, dotychczasowego podse-kretarza stanu w Ministerstwie Koi.



„Sztab“ baletu obraduje. Pro-fesor Karol Frycz przygotowu-je rysunki. Trzeba się spieszyć, do prapremiery nie pozostało zbyt wiele czasu.

Szczyt cynizmu i perfidii amerykańskich najeźdźców Zniszczyli i złupili Koreę, a teraz proponują dla niej „pomoc“

PRZYWCZAJENI jesteście do perfidii i cynizmu amery-kańskich podżegaczy wojennych. Ale szczytem cynizmu stało się wystąpienie delegacji USA w radzie gospodarczo - społecznej ONZ z rezolucją, proponującą „wezwa-nie wszystkich państw do udziele-nia „pomocy“ koreańskiej ludności cywilnej“.

Wysunięcie tej rezolucji miało na celu odwrócenie uwagi świata od ohydnych zbrodni popełnianych przez amerykańskich najeźdźców na narodzie koreańskim.

Przeciwko prowokacyjnej rezolu-cji wystąpił delegat polski dr Su-chy, oświadczając, że jeżeli Amery-kanie, Anglicy i inni ich sojusznicy chcą pomóc narodowi koreańskie-mu, to winni przede wszystkim za-prześcić bestialskich bombardowań Korei.

Na forum ONZ — powiedział dr Suchy — Polska domagała się zorganizowania pomocy dla na-rodu koreańskiego, popierając rez-olucję radziecką w tej sprawie. Ale ta pomoc nie służyłaby do mieszania się w wewnętrzne spra-wy Korei, lecz przyczyniłaby się do szybkiej odbudowy gospodar-czej tego kraju.

Naród Polski, który zna strasz-liwe skutki wojny pośpieszył z pomocą ludności koreańskiej. Ludność polska zebrała dla lu-dności koreańskiej dary — odzież, żywność i lekarstwa, które zosta-ły przesłane do Korei. Poinform-owany został o tym sekretarz generalny ONZ.

Polska — oświadczył na zakoń-czenie dr Suchy — domaga się po-kojowego rozwiązania problemu koreańskiego. Narod polski udzielił już prawdziwej pomocy ludności koreańskiej i będzie jej udzielał nadal.

Siatkarki polskie zdobywają wicemistrzostwo Europy

PARYŻ, 23.9.

NA wypitnionym po brzegi stadionie Coubertin siat-karki polskie rozegrały ostat-nie swoje spotkanie w ramach mistrzostw Europy. Przeciwni-kiem Polek była drużyna Fran-cji. Siatkarki polskie odniosły zwycięstwo w stosunku 3:0 (15:13, 15:12, 15:4), zdobywając tym samym tytuł wicemistrza Europy. Mistrzem Europy w siatkówce kobiet została dru-żyna Związku Radzieckiego.

Ostateczna klasyfikacja mi-strzostw Europy w siatkówce kobiet: 1) ZSRR — 6 pkt. — mistrzostwo Europy, 2) Polska — 4 pkt. wicemistrzostwo Eu-ropy, 3) Jugostawia — 2 pkt., 4) Francja.

Prasa donosi, że wypowiedź Friessnera została zaaprobowana przez „prezidenta“ Trizonii Heussa, Adenauera i Schumachera.

Miliony Niemców popierają propozycje Izby Ludowej NRD — stwierdził premier Grotewohl

Berlin 23.9

DEZWA Izby Ludowej do Parlamentu Federalnego w Bonn w sprawie zwolnienia ogólnoniemieckiej rady dla omówienia sprawy przeprowadzenia wolnych, demokratycznych wyborów w całych Niemczech i przyspieszenia zawarcia traktatu pokojowego z Niemcami, wywołała gorący odzewek ze strony całego narodu niemieckiego, który widzi w tej propozycji skuteczną drogę wiodącą do rozstrzygnięcia przyszłości całego narodu niemieckiego — stwierdził premier NRD — Grotewohl w oświadczeniu złożonym na konferencji prasowej.

Premier Grotewohl omówił również pewne zastrzeżenia, wysuwane przeciwko propozycji Izby Ludowej przez polityków bonnskich i zachodnio berlińskich, oświadczając że wszystkie te zastrzeżenia i kontrpropozycje zmierzają jedynie do tego, aby pomniejszyć olbrzymie znaczenie inicjatywy Izby Ludowej i odwrócić uwagę narodu od istotnych zagadnień.

Postępowanie Adenauera — powiedział Grotewohl — prowadzi do rozbitcia Europy i do rzeszczenia narodów europejskich, ponieważ zmierza do rozpętania wojny.

Na pytanie, co zamierza uczynić rząd NRD i Izba Ludowa w wypadku odrzucenia przez parlament bonnski propozycji zwolnienia ogólnoniemieckiej rady, Grotewohl oświadczył, że oprócz przedstawicieli parlamentu bonnskiego są jeszcze miliony Niemców, którzy domagają się pokoju i zjednoczenia Niemiec. Nie jest więc przypadkiem, że Izba Ludowa zwróciła się z apelem do całego narodu niemieckiego, prosząc go o poparcie jej propozycji.

Grotewohl podkreślił z naciskiem, że Izba Ludowa i rząd Niemieckiej Republiki Demokratycznej są zawsze gotowe omówić z całą powagą wszystkie propozycje zmierzające do zjednoczenia Niemiec, lecz pierwszym krokiem w tym kierunku powinna być gotowość do zwolnienia ogólnoniemieckiej rady.

Berlin 23.9.

PEŁNOMOĆNIK magistratu wielkiego Berlina przekazał burmistrzowi zachodniego Berlina — Reuterowi, pismo nadburmistrza Friedricha Eberta, w którym za zgodą członków zarządów dzielnicowych oraz przedstawicieli Berlina w Izbie Ludowej i w Izbie Krajowej, proponuje on odbycie narady przedstawicieli obu zarządów miejskich w Berlinie.

Celem tej wspólnej narady winno być wyznaczenie przedstawicieli Berlina na naradę ogólnoniemiecką.

Otwarcie wystawy w Poznaniu

(Dokończenie ze str. 1-szej)

przedszkoli oraz najrozmaitsze zabawki, wykonywane z odpadków drzewnych. Uwagę wszystkich przyciąga złożona z dziesiątek drewnianych części trasa W-Z. Pozostałą część parteru zajmuje dział tekstylny.

NA DRUGIM piętrze znajdują się w pierwszym planie instrumenty muzyczne. Najrozmaitsze drobne eksponaty zawiera stoisko rzemieślnicze.

Wielkim zainteresowaniem cieszyć się będzie z pewnością dział skórzany, gdzie obok wyrobów z łapek gęsich i indyjskich zobaczymy ostatnią nowość, futerka i nakrycia z puchu gęsiego.

Na innym stoisku wystawiono buty robocze i uprząż dla koni, wykonaną z nienaśnających się już do pracy transporterów kopalnianych.

Nie brak na wystawie chemikali, wyrobów szklanych, kryształów i najrozmaitszych urządzeń kreslarskich, które niedawno zaczęto wyrabiać w kraju. Należy tu przede wszystkim wymienić maszynę do kopiowania.

Thmy zwiedzających gromadzić będzie stoisko wiejskiej spółdzielni kinematograficznej, w którym wyświetlane będą przeznaczone filmy wąskotaśmowe o tematyce popularno-naukowej.

Część eksponatów wystawiono na placu przed pałacem targowym.

Osobnym dziełem są pawilony kiermaszowe w parku targowym, w których odbywa się sprzedaż wystawionych artykułów.

Wspaniały utwór radzieckiego kompozytora o zwycięstwie ludu chińskiego

„CZERWONY MAK” wejdzie na scenę Opery Wrocławskiej

Obok artystów zawodowych wystąpią także amatorzy z Pafawagu i Domu Kultury

SZANGHAJ rozpoczyna kolejny dzień życia. Z portu wypływają malownicze dżonki, z cienia pagody wylania się kilku śpieszących do pracy kulisów. Pustą jeszcze ulicą przemyka osamotniona riksha. Na jednym ze skrzyżowań pijani żołdacy amerykańscy napałają na chińską tancerkę. Dziewczyna wpada w omdlenie i śni jej się nierealny świat feniksów, fantastycznych postaci i pokracznych widziadł. Potem, coraz wyraźniej widzi, jak ukochany jej napada na kapitana radzieckiego statku, wiozącego zboże dla głodujących Chin. Tancerka, Tai-Hao, kocha narzeczonego i kocha swój kraj. Chwila decyzji... Chinka staje w obronie przyszybia.

Na szczególne podkreślenie zasługuje projekt dyrekcji i rady artystycznej Opery, która postanowiła skorzystać z baletów świetlicowych Młodzieżowego Domu Kultury i Fabryki Wagonów „Pafawag”. W „Czerwonym Maku”, po raz pierwszy we Wrocławiu, na scenie

- Wskreszenie Wehrmachtu
- Wzmocnienie zbrojeń
- Włączenie Turcji i Grecji do paktu agresji

— takie mają być rezultaty narady „atlantydw” w Ottawie

Nowy Jork, 23.9.

W Ottawie opublikowano komunikat o wynikach sesji rady agresywnego bloku atlantyckiego. Z komunikatu wynika, że uczestnicy konferencji w Ottawie zatwierdzili amerykański plan „obrony” Europy zachodniej. Plan ten przewiduje utworzenie tzw. „armii europejskiej”, w której Waszyngton wyznacza czołową rolę wskrzeszonemu Wehrmachtowi hitlerowskiemu. Rada postanowiła również włączyć Grecję i Turcję do agresywnego paktu atlantyckiego.

Komunikat kładzie szczególny nacisk na program wzmocnienia wysiłku zbrojeń i stwierdza, że sprawozdania dotyczące produkcji zbrojeniowej oraz raporty komitetu finansowego i gospodarczego ujawniły szereg trudności na odcinku produkcyjnym i ekonomicznym.

Na konferencji w Ottawie wszyscy uczestnicy narady przyznali istnienie silnych tendencji inflacyjnych w krajach paktu atlantyckiego, spowodowanych wyciegiem zbrojeń. Stwierdzono również znaczny wzrost cen i pogorszenie warunków życia w krajach objętych wyciegiem zbrojeń.

Rząd USA aprobeuje i popiera działalność zbrodniarzy terrorystów i dywersantów

Praga 23.9.

W DNIU 11 września br. grupa terrorystów uprowadziła na terytorium amerykańskiej strefy okupacyjnej w Niemczech czechosłowacki pociąg pociestny, zjadający z Cheb do Asz. Uzbrojeni terroryści użyli przemocy w stosunku do obsługi pociągu, która przeciwstawiała się ich zbrodniczym zamiarom. Terroryści porwali kilkudziesięciu pasażerów wśród których znajdowali się starcy i dzieci dokonując oprócz tego innych czynów, które uważane są za przestępstwa zarówno przez kodeks karny Republiki Czechosłowackiej jak i przez ustawodawstwo Stanów Zjednoczonych. Jak ustalono w czasie śledztwa, chodzi tu o przygotowany z góry plan, opracowany i sfinansowany przez obcych agentów.

Amerykańskie władze okupacyjne udzieliły agentom tym schronienia ponadto przetrzymują one dotychczas przemocą część porwanych obywateli czechosłowackich, wśród których znajdują się osoby niepełnoletnie oraz nie dopuszczają przedstawicieli Republiki Czechosłowackiej do skomunikowania się z tymi osobami.

Oprócz tego amerykańskie władze okupacyjne w Niemczech nie zezwalały dyrekcji kolei w Niemczech zachodnich na zwrot pociągu władcom czechosłowackim, co zachodnio - niemieckie władze kolejowe chciały natychmiast uczynić.

W związku z powyższym MSZ Republiki Czechosłowackiej wystosowało do ambasady USA w Pradze notę, w której stwierdza, że postępowanie amerykańskich władz okupacyjnych dowodzi, że rząd Stanów Zjednoczonych aprobeuje, popiera działalność zbrodniarzy, terrorystów i dywersantów, wymierzona przeciwko narodowi czechosłowackiemu.

Protestując przeciwko takiemu postępowaniu rząd Republiki Czechosłowackiej domaga się bezwzględnego uwolnienia zatrzymanych osób i umożliwienia im powrotu do ojczyzny oraz wydatnia Czechosłowacji sprawców u prowadzenia pociągu.

Opery wystąpią obok artystów zawodowych — artyści amatorzy.

„CZERWONY MAK” PODBIL ŚWIAT

BYŁO TO w Moskwie, w 1927 roku. Do bram Teatru Wielkiego płynął tłum miłośników muzyki i tańca. Prapremiera sztuki Gliera stała się wielkim wydarzeniem kulturalnym. „Czerwony Mak” zdobył sobie cały niemal świat, a po 22 latach sukcesów został wznowiony w stolicy ZSRR.

Ale czas płynnie i zmieniają się warunki społeczne. To, co w 1927 roku było aktualne, dziś jest przestarzałe. Historia przemian idzie wielkimi krokami naprzód. I dlatego Michał Kuryłko napisał drugą wersję libretta.

„Czerwony Mak” nie kończy się już śmiercią pięknej Tai-Hao. Ostatnia scena — to potężny marsz kulisów, symbol zwycięstwa ludu chińskiego. Zaś dla zaakcentowania światowej solidarności w ruchu robotniczym, librecista stworzył postać Ma-Li-Czena, propagatora zbliżenia i przyjaźni narodów Chin i ZSRR.

Taki to „Czerwony Mak”, nowy, aktualny, przepoony głębokim sensem politycznym, wejdzie na scenę Opery Wrocławskiej jeszcze w roku bieżącym.

OGROMNY WYSIŁEK SETEK LUDZI

BEYSNA światła na wielkiej scenie. Z zapadni wyloni się olbrzymi wachlarz. Zatańczy 52-osobowy balet, we wspaniałych chińskich kostiumach. Stylowe dekoracje. Setki rekwizytów...

To już wkrótce. Ale praca nad wystawieniem „Czerwonego Maku” nie zaczyna się i nie kończy w sali ćwiczeń. Już 27 bm. przystępują do intensywnej roboty wszystkie pracownice opery: krawiecka, szewska, modelarnia, peru karnia i inne. Prapremiera musi być „zapięta na ostatni guzik”.

Jest to ambicja nie tylko dyr. dvr. Kopycińskiego i Zachary, nie tylko solistek Eryki Tomaszewskiej, Klary Kmitto i Henryki Stankiewiczówny, ale dosłownie całego zespołu; od baletmistrza do maszynisty.

Roman Frister

Krótkie wiadomości ze świata

★ Z Japonii, Korei i Indonezji donoszą o wzrastającym niezadowoleniu i burzeniu narodów Dalekiego Wschodu przeciwko poćpi-sanemu w San Francisco separaty stycznemu „traktatowi pokojowemu” z Japonią.

★ Przed parlamentem austriackim odbyła się wieloletniejsza demonstracja, do której rozpedzenia użyto ponad tysiąc policjantów. Parlament uchwalił bowiem nową podwyżkę czynszu mieszkaniowego. Jak stwierdził w przemówieniu wygłoszonym do zebranych przewodniczący KC KP Austrii — Koep lenig, przyjęta ustawa jest nowym zamachem reakcji na stopę życiową austriackich mas pracujących.

★ W Anglii zebrano dotychczas 750 tysięcy podpisów pod Apelem Światowej Rady Pokoju.

★ W Damaszku odbyła się wielka demonstracja ludowa na znak protestu przeciwko panoszeniu się imperialistów angielskich, amerykańskich i francuskich w krajach muzułmańskich.

★ W Atenach aresztowano 9-ciu dyrektorów koncernów naftowych za defraudację przeszło 13 milionów drachm. Na czele bandy defraudantów stali Anglicy — Wallace i Simson, oraz Amerykanin — Arnold.

★ Społeczeństwo duńskie coraz energiczniej potępia stanowisko rządu, który podporządkował się całkowicie dyktatowi amerykańskiemu. Znana uczona duńska, doktor filozofii, P. L. Jacobsen wypowiedziała się stanowczo na łamach dziennika „Nationaltidende” przeciwko udziałowi Danii w agresywnym bloku atlantyckim.

★ W Stalingradzie odbyła się konferencja obrońców pokoju. Po konferencji, na placu poległych żołnierzy odbył się 50 tysięczny wiec. Mówcy podkreślili wolę narodu radzieckiego bronięcia pokoju.

★ W Szkocji zakończył się Tydzień Pokoju. Do dnia 16 września br. liczba podpisów pod Apelem Światowej Rady Pokoju osiągnęła w Szkocji cyfrę 172 tysięcy.

★ Francuski „Monde” przewiduje, że w roku 1952 wydatki budżetu Francji osiągną niebywałą sumę 3.500 miliardów fr. wobec 2.800 miliardów w roku bieżącym. Ten wzrost budżetu dziennik tłumaczy wydatkami na zbrojenia i ciągłą zwwyżką cen.

Ludzie radzieccy wnoszą swą codzienną pracą ogromny wkład w dzieło pokoju

Minister Rapacki o pobycie delegacji TPP-R z Związku Radzieckim

Moskwa 23.9. W ZWIĄZKU RADZIECKIM bawiła przez trzy tygodnie delegacja Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Radzieckiej. Przed opuszczeniem ZSRR przewodniczący delegacji polskiej, minister Szkolnictwa Wyższego i Nauki — Adam Rapacki udzielił przedstawicielowi agencji TASS wywiadu, w którym stwierdził, że członkowie polskiej delegacji są bardziej niż zadowoleni z tego, co ujrzeli w kraju radzieckim oraz z serdecznej gościnności z jaką ich podejmowali wszędzie przyjaciele radzieccy.

ELEGACJA TPP-R — powiedział minister Rapacki — reprezentowała szerokie koła polskiej inteligencji, toteż zakres zagadnień, którymi interesowaliśmy się był bardzo obszerny.

Wśród członków delegacji byli pisarze, malarze i kompozytorzy, którzy zapoznali się z rozwojem sztuki radzieckiej. Inna grupa delegatów interesowała się przede wszystkim zagadnieniami naukowymi.

W Moskwie, Leningradzie i Rostowie nad Donem zwiedziliśmy kilka wielkich instytutów naukowo-badawczych, rozmawialiśmy wielokrotnie z najwybitniejszymi uczonymi i specjalistami radzieckimi.

WYKORZYSTAMY DOŚWIADCZENIA UCZONYCH RADZIECKICH

NASZ pobyt w kraju radzieckim w obecnym czasie, gdy naród polski zajęty jest tworzeniem własnej Akademii Nauk — posiada dla nas szczególnie wielkie znaczenie. Wykorzystamy doświadczenia uczonych radzieckich w naszej przyszłej pracy.

Minister Rapacki podkreślił, że wszyscy członkowie delegacji interesowali się głęboko życiem narodu radzieckiego, jego sukcesami w dziedzinie przemysłu, rolnictwa i budownictwa kulturalnego. Goście polscy spotykali się z ludźmi najroznorodniejszych zawodów — z robotnikami, kolchoźnikami, uczonymi, pracownikami sztuki, lekarzami, pedagogami itp.

NAJWIĘKSZY SZACUNEK BUDZI CZŁOWIEK RADZIECKI

SPOTKANIA te — oświadczył min. Rapacki — pokazały nam, jak wiele zrobiono w Związku Radzieckim dla dobra człowieka pracy. Ogromny rozmach budownictwa we wszystkich dziedzinach, który otwiera drogę do szczęścia nie tylko narodom Związku Radzieckiego, lecz i całej ludzkości — wywarł na nas głębokie wrażenie.

Największy jednak szacunek i poważanie budzi człowiek radziecki, zahartowany na duchu, zajęty jedynie twórczością pokojową. Powszedł w wysoki poziom kulturalny wzbudził w nas wielki podziw. Przed oczyma naszymi wyrósł obraz nowego, przodującego człowieka, kroczącego ku szczęściu nie tylko narodem Związku Radzieckiego, lecz i całej ludzkości — wywarł na nas głębokie wrażenie.

Ludzie radzieccy są serdeczni i pełni przyjaznego uczucia dla wszystkich prostych ludzi na ziemi, dla wszystkich narodów, walczących wraz ze Związkiem Radzieckim o pokój, przeciwko wojnie, przeciwko amerykańsko-angielskiej agresji, przeciwko uciskaniu narodów.

JESZCZE SILNIEJ ODCZULIMY ZNACZENIE PRZYJAŹNI POLSKO-RADZIECKIEJ

JESTEŚMY szczególnie zadowoleni z tego, że odwiedziliśmy kraj radziecki w momencie, gdy jego naród włączył się aktywnie do akcji zbierania podpisów pod Apelem Światowej Rady Pokoju o zawarcie paktu pokoju między 5 wielkimi mocarstwami. Widzieliśmy, z jakim entuzjazmem odpowiedzieli na odezwę Światowej Rady Pokoju ludzie, którzy wnoszą codzienną swą pracą ogromny wkład w dzieło pokoju.

Zapoznanie się z nimi dało nam możliwość poznać jak wielką siłę posiada podpis każdego obywatela radzieckiego, złożony pod Apelem Światowej Rady Pokoju. Jeszcze silniej odczuliśmy znaczenie jednostki narodu polskiego i radzieckiego w walce o pokój, prowadzonej pod kierownictwem wielkiego, umiłowanego przez wszystkich prostych ludzi na kuli ziemskiej wodza i chorążego pokoju — Józefa Stalina.

22 bm. w godzinach wieczornych powróciła z Moskwy do Warszawy 23-osobowa delegacja aktywistów Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Radzieckiej, która w okresie 3-tygodniowego pobytu w ZSRR zapoznawała się z osiągnięciami kulturalnymi i gospodarczymi ludźmi radzieckimi oraz zbierała materiały do podjęcia prac przygotowawczych, w celu wzorowego zorganizowania instytutu wiedzy o Związku Radzieckim.

W skład delegacji, której przewodniczył minister Szkół Wyższych i Nauki Adam Rapacki, wchodził

wybitni przedstawiciele świata naukowego, przedstawiciele kultury i sztuki oraz czołowi aktywiści terenu TPP-R.

Wzmocnieniem walki o pokój odpowiadają narody na zbrodnicze knowania podlegaczy wojennych

PODCZAS, gdy przedstawiciele państw należących do bloku północno-atlantycznego, obradują na różnych konferencjach nad remilitaryzacją Niemiec zachodnich i dalszymi planami agresji, narody wszystkich krajów wzmagają walkę o pokój. Wyrazem tej walki jest stale wzrastająca ilość podpisów, składanych pod Apelem Światowej Rady Pokoju.

We Włoszech zebrano dotychczas pod Apelem Światowej Rady Pokoju o zawarcie paktu pokoju między pięcioma mocarstwami 13 milionów podpisów.

W Nowym Jorku wybitni przedstawiciele duchowności — członkowie licznych organizacji religijnych i zakładów naukowych, przedstawiciele poszczególnych kościołów, synagog i parafii — powołał „międzykościelny komitet walki o pokój”.

W wydanym oświadczeniu komitet stwierdza, iż naród amerykański gorąco dąży do pokoju.

We Francji w departamencie Sekwany 37 proc. mieszkańców wypowiedziało się już za zawarciem paktu pokoju między 5 mocarstwami.

Grupa działaczy młodzieżowych, w skład której wchodzi reprezentanci różnych kierunków politycznych, ogłosiła w Paryżu apel o wzmocnienie kampanii zbierania podpisów.

Nie chcemy — głosi apel — aby Francja i Paryż zostały zamienione w ementarz. Jesteśmy przekonani, że jedynie pakt pokoju 5 mocarstw może stanowić skuteczną gwarancję przeciwko wojnie.

W Algierze dokery Oranu jednogłośnie odmówili wyładowania amunicji ze statku „Berkame”.

Krótkie wiadomości z kraju

● PKS uruchamia 10 nowych linii autobusowych, które będą czynne m.in. na trasach: Skierniewice — Głuchów — Łódź, Mielec — Kolbuszowo — Rzeszów oraz Zembowice — Lubliniec — Tarnowski Góry — Katowice.

● W porównaniu z r. 1946 na terenach podległych gdańskiemu Zjednoczeniu Przemysłu Cukrowniczego liczba plantatorów wzrosła 8-krotnie i wynosi obecnie 83 tys. rolników, areal po uprawie buraków wzrósł w tym okresie 3-krotnie.

● Załogi wszystkich elektrowni w kraju realizując powzięte zobowiązania, zaoszczędziły w ciągu pierwszych miesięcy rb. 229.000 ton węgla wartości ponad 6 mln. zł.

● Na Pomorzu zach. w pow. zlotowski odkopano przypadkowo prehistoryczne, słowiańskie ementarzysko, w którym znaleziono kilka urn z prochami i kośćmi ludzkimi, liczącymi co najmniej 2,700 lat.

● W twórczości filmów dokumentalnych realizuje pełnometrażowy film o Warszawie, który ukazuje w sposób plastyczny proces przemian, jakim ulega stolica, przekształcając się w stolicę narodu budującego socjalizm.

W imię trwałego pokoju BUDUJE CZŁOWIEK RADZIECKI

zapory wodne, elektrownie

nowe gmachy i gigantyczne kanały

PRASA radziecka podaje codziennie wiadomości pod tytułem: „Budowie Komunistów — dziełem całego narodu”. Budowie komunistów to te wielkie dzieła ludzi radzieckich, których celem jest ujarzmienie pustyni, przekształcenie bezpłodnych terenów w urodzajne ziemie, obdarzenie społeczeństwa radzieckiego trwałym dobrobytem.

Przyfabryczne pałace zdrowia

WIEKSZE przedsiębiorstwa fabryczne w ZSRR posiadają własne zakłady lecznicze, które — dzięki swemu wszechstronnemu wyposażeniu w nowoczesny sprzęt leczniczy i odpowiednie urządzenia — nazywane są przez robotników pałacami zdrowia.

Charkowskie Zakłady Budowy Maszyn Transportowych mają własny zakład leczniczy wodno-borowinowy, w którym chorzy biorą kąpiele kwasowe i węglowe, igliwowe, słone i zwykłe oraz korzystają z leczenia parafinowego i borowinowego. W bieżącym roku za kład ten udzielili ponad 50 tysięcy różnych zabiegów. Na ukończeniu jest również budowa lecznicy elektroterapeutycznej.

Doskonale urządzoną własną lecznicę elektroterapeutyczną - borowinową posiadają również Charkowskie Zakłady Traktorowe im. Ordżonikidze, w lecznicy tej korzysta z zabiegów setki robotników i pracowników.

Pałace zdrowia są obecnie urządzane również przy zakładach „Sierp i Młot” oraz przy fabryce rowerów. Istnienie poważnych zakładów leczniczych przy warsztatach pracy umożliwia robotnikom szybkie korzystanie z wszelkich potrzebnych zabiegów i oszczędza wiele czasu na zbędne formalności administracyjne.

Gertruda Wardas

pierwsza w Polsce kobieta-mistrz garbarski

47-letnia Gertruda Wardas, starszy mistrz Garbarni w Skoczowie, pochodzi z robotniczej rodziny. Zmuszona była rozpocząć pracę już w 14 roku życia.

Pomimo pilności i zdolności oraz wieloletniej pracy w przemyśle garbarskim, w Polsce sanacyjnej nie zdobyła ona żadnego uznania i awansu zawodowego.

Dopiero w Polsce Ludowej praca jej i doświadczenie zostały ocenione należycie.

W 1948 r. przyznany został Gertrudzie Wardas tytuł przodownika pracy.

Kierownictwo Krakowskich Zakładów Garbarskich, aby dać przodownikom warunki dalszego uzupełnienia wiadomości, kieruje ją na przeszkolenie fachowe.

Po kursie Gertruda Wardas wytypowana została na stanowisko starszego mistrza produkcji Garbarni w Skoczowie. I tu na nowym stanowisku, zdobyła uznanie kierownictwa i współpracowników.



Setki fabryk radzieckich produkują narzędzia i maszyny dla tych budowli. Z szybkością pociągu towarzyszą mu młyny towarowe załadowane po brzegi, a na ich ścianach widzimy wypisane kredą przez robotników fabrycznych słowa: „Dla budowy komunistycznej! Robotnicy Saratowskiej Fabryki Łożysk Kulkowych włożyli do każdej skrzyni z maszynami, wysyłanej na budowę kanału Wolga-Don, listy wzywające budowniczych kanału do szybszego zakończenia potężnej budowy. Robotnicy fabryki maszyn w Tambowie wypełnili przed terminem zamówienie dla elektrowni wodnej na Dnieprze, uważając ten wysiłek za honorowy; obowiązkiem wszystkich robotników

Już niedługo...

POKOJENIE, do którego należało, widziało jak w kraju naszym powstał kanał Białomorsko-Bałtycki i Dnieprostroi, jak połączono kanałem Wolgę z Moskwą, jak z dalekiego Morza Kaspijskiego przybyły do Moskwy pierwsze statki i zatrzymały się przed Kremlem.

Niedługo kanałem Wolga-Don przepłyną do Moskwy statki z Morza Azowskiego, tak samo jak w niedalekiej przyszłości przez bezodną dotychczas pustynię Kara — Kum posuwać się będą statki po Głównym kanale Turkmeneńskim. Kierownictwo ekspedycji naukowej pracującej na trasie tego kanału donosi, że na podstawie dotychczasowych badań, olbrzymie tereny południowo-zachodniej Turkmenui będą mogły w przyszłości zostać objęte systemem nawadnianym i że w południowej Turkmenui będzie można założyć plantacje roślin pod tropikalnych jak migdały, imbir, winogrona itp. A przypomnijmy sobie, że nazwa Kara — Kum oznacza po turkmeneńsku „czarne piaski” — piaski, na których nie rośnie nic.

Gdy ogarną myślą całokształt tych gigantycznych prac, jeśli spojrzeć w perspektywę najbliższych lat, kiedy dzisiejsze poczucie staną się rzeczywistością — wówczas widzimy wyraźniej, jak bardzo budownictwo nasze związane jest ze sprawą trwałego pokoju.

„W imię pokoju”

BUDOWA gigantycznych elektrowni wodnych na Woltze i Dnieprze czy też budowa Głównego Kanału Turkmeneńskiego nie ozna-

Miniaturowy gabinet rentgenologiczny

OSTATNIO zaprojektowana została i skonstruowana przez specjalistów radzieckich nowa instalacja rentgenowska, przy pomocy której z łatwością można badać strukturę różnych materiałów i przeprowadzać ich analizę chemiczną.

Mala szafka metalowa zawiera urządzenie doprowadzające prąd do rurki rentgenowskiej, która znajduje się w metalowej oprawce i ustawiona jest pionowo na wierzchu szafki. Na powierzchni oprawy znajdują się cztery otwory, umożliwiające jednocześnie naświetlanie czterech rodzajów materiału. Badane wzory umieszcza się na malutkich stolikach, w specjalnych kasetkach zaopatrzonych w taśmę filmową — ustawionych naprzeciwko otworów. Taśmę fotograficzną wprawia się w ruch przy pomocy niewielkiego motorka elektrycznego.

Otrzymane przy pomocy nowego aparatu zdjęcia rentgenologiczne dają bardzo dokładny obraz składu chemicznego badanych materiałów. Rurki rentgenowskie zaopatrzone są w specjalne ochładzające wodne, przeciwdziałające przegrzewaniu się ich podczas dłuższej pracy. Na wypadek przecięcia transformatora lub w razie przerwy w dostarczaniu wody, urządzenie automatycznie wyciąga się samo, włącza się natomiast sygnał dzwinkowy.

cza dla obywatela radzieckiego tylko tego, że na pustyni zakwita bawełna i drzewa morelowe. Dla ludzi Kraju Rad oznacza to również, że działają w imię trwałego pokoju, że wszystkie te wielkie budowle służyć mają, spawie pokój; nie po to sadzi się lasy, aby zostały zniszczone, nie po to nawadnia się ziemia, aby była strąconą, nie po to buduje się elektrownie wodne, aby były zburzone.

Hasło „W imię pokoju!” rozbrzmiewa w całym Związku Radzieckim. Jest ono potężnym bodźcem dla tych, którzy każą przyrodzie służyć człowiekowi. W imię pokoju! wolała ludźmi radzieckimi i sadzą lasy na drodze wiatrom i lotnym piaskom, po to, aby w oazie nie oznaczało tylko kałki wulkana blisko źródła, lecz ty siące hektarów urodzajnej gleby. Kiedy widzi się wzdłuż torów kolejowych — na olbrzymiej przestrzeni między Moskwą i Władywostokiem, na górskich drogach i w dolinach Północnej Ossetii — napisy wzywające do walki o pokój, kiedy widzi się wagony, na których wypisano, że transport ten przeznaczony jest dla wielkich budowli stałinowskich, kiedy podjeżdżając do Moskwy widzi się na wszystkich jej krawężach rusztowania nowych gmachów — ogarnia człowieka nie tylko uczucie szczęścia i dumy, ale i świadomość, że te wielkie budowle służyć mają jednemu celowi — sprawie obrony pokoju.

Budując nowe gmachy, zapory wodne i elektrownie, przekopując kanały, i sadząc lasy człowiek radziecki wie dobrze, że miliony ludzi na całym świecie z głęboką sympatią śledzą jego trudy i że miliony ludzi bronią wraz z nim pokoju.

WŁODZIMIERZ LIDIN

Wytwarzamy PAS — lek do walki z gruźlicą

(Z wizyty w zakładach „Boruta”).
W WIELKICH białych halach panuje spokój, eicho pracują maszyny. W gmatwaninie rur i przepustów bulgot i płynny kwas i odczynniki chemiczne — fabryka pracuje.

W skomplikowanej aparaturze jak w czarodziejskim tyglu powstaje wspaniały lek do walki z gruźlicą — PAS — po raz pierwszy produkowany w kraju. Produkcję PAS rozpoczęto 22 lipca.

Produkcja PAS w kraju to wielki krok naprzód w rozwoju medycyny polskiej. Dzięki temu, nie będziemy uzależnieni od importu z zagranicy. Znaczenie PAS we współczesnej metodzie leczenia gruźlicy jest olbrzymie. Działanie bakteriostatyczne tkaniny hamuje rozwój bakterii, uniemożliwiając tym samym ich dalszy rozwój; przeciwdziała postępowi choroby.

KIEDY w roku 1949 w laboratorium chemicznym przy zakładach „Boruta” przystąpiono do przeprowadzenia prób z PAS, nikt nie myślał o tym, że w trzy lata później powstaną tu zakłady, produkujące wspaniały środek leczniczy przeciwko zmorze ludzkości — gruźlicy.

Ale nie przyszło to łatwo. Oprócz budowy fabryki, trzeba było opracować metodę wytwarzania i zaprojektować aparaturę wytwarzającą, wreszcie dokonać szeregu prób i doświadczeń.

Wreszcie praca została uwieńczona powodzeniem. Po wielu miesiącach prób otrzymano drogiego proszku.

PROJEKT aparatury do produkcji PAS gotów był już w listopadzie 1950 r. Jednocześnie rosły mury pieter i rusztowania sufitów z rozmieszczeniem aparatów i urządzeniem technicznym.

Na szybko tempo budowy zakładu wpłynęło kilka czynników. Przede wszystkim ofiarne, pełna poświęcenia praca załogi. Wiele również działał aparat zaopatrzenia oraz pomoc innych zakładów, dostarczających bez opóźnień części maszyn.

Wspólna walka o uruchomienie produkcji, walka o zrealizowanie śmiałości, twórczej myśli polskiego inżyniera, robotnika i naukowca zakończona została zwycięstwem.
H. ZUZINSKA.

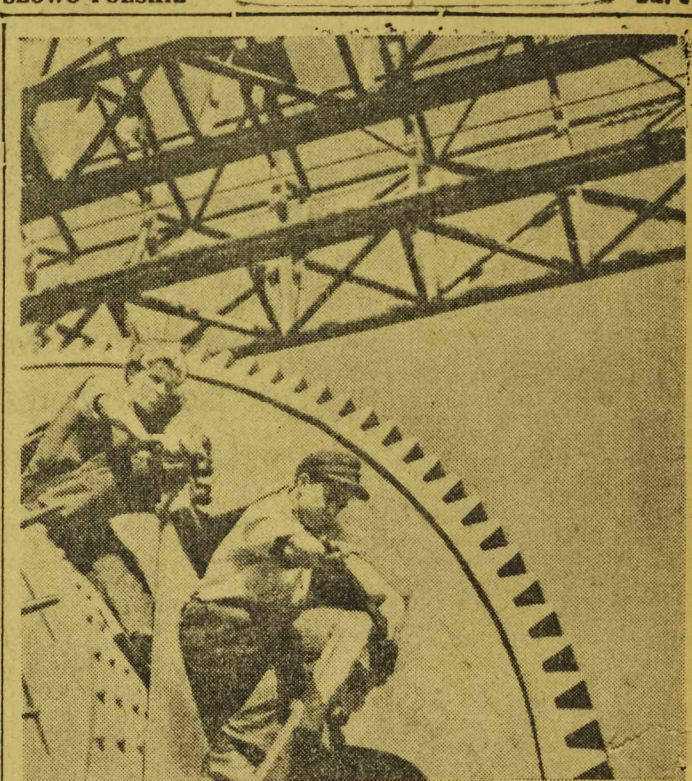
Szczepienie ochronne ryb

W ŚRÓD karp i linów rozpowszechniona jest bardzo choroba zakaźna tzw. „karpią wysypką”, której ofiarą padają wielkie ilości ryb. Karp zarażony tą chorobą staje się ospały, mało ruchliwy, a na jego brzuchu i bokach pojawiają się liczne wyrzuty i zaczerwienienia, przy czym często po 2 — 3 tygodniach ryba ginie.

G. Gonczarow — pracownik Ogólnokrajowego Naukowo-Badawczego Instytutu Morskiej Gospodarki Rybnej i Oceanografii w Moskwie — opracował specjalną metodę walki z tą niebezpieczną dla rodu rybnego chorobą. Metoda polega na stosowaniu specjalnej szczepionki. Dokonane przez Gonczarowa doświadczenia w zupełności potwierdziły skuteczność jego metody. W akwarium, w którym znajdowały się zarazki choroby, umieszczono partię ryb, przy czym niektóre z wpuzczonych ryb zostały zaszczone. Wkrótce ryby nieszczone zachorowały i poginęły, a te zaś, którym zaaplikowano szczepionkę Gonczarowa, pozostały zdrowe.

SŁOWO POLSKIE

Str. 3



Budowa największej w Polsce cementowni w Wierzbicy postępuje szybko na przód. Na zdjęciu: Montaż koła cębatego, na piecu obrotowym przez członków brady Augusty Rybki. (CAF)

UŚWIADOMIENIE POLITYCZNE wyszkolenie wojskowe i zawodowe

są siłą naszej armii stojącej na straży pokoju i interesów ludu pracującego

CZY przykład Henri Martina, żołnierza francuskiego, który za odmowę wzięcia udziału w hańbiącej napaści imperialistycznej na Wietnam skazany został na pięć lat więzienia, wpłynie na poprawę dyscypliny w wojsku francuskim?

Chyba nie! Przykład ten, wraz z wielu innymi podobnymi faktami, świadczy bowiem wyraźnie o postępującym narastaniu sprzeczności między interesami ludu francuskiego a interesami francuskiej kapitałisty. A sprzeczności tych nie da się usunąć ani terrorem w stosunku do żołnierzy, ani drakońską dyscypliną.

Wojsko kraju kapitalistycznego

W WOJSKU, jak w zwierciadle, odbijają się stosunki panujące w społeczeństwie. Mimo, iż żołnierz w społeczeństwie kapitalistycznym nosi broń i mundur, stopień i dystynkcję podobnie jak w naszym ludowym wojsku — przepaść, która dzieli obydwie systemy wojskowe, jest ogromna.

Wojsko kraju kapitalistycznego, to narzędzie ucisku w rękach klasy panującej, w rękach burżuazji. Zadaniem jego jest obrona interesów burżuazji, obrona systemu wyzysku, trzymanie w ryzach mas pracujących własnego kraju i podobny innych narodów w celu powiększenia terenów eksploatacyjnych przez burżuazję. Wszystkie kluczowe stanowiska w wojsku kapitalistycznym obsadzone są przez ludzi klasowo pennych. W Polsce przedwojennej do korpusu oficerskiego szli synowie obywateli, fabrykantów i kupców. W Anglii do niedawna stopnie oficerskie były kupowane za gotówkę. System ten dawał pewność, że nikt „niepowołany nie do-

stanie się do oficerskiego „klanu”.

Klasa panująca w ustroju kapitalistycznym stanowi mały ułamek ludności państwa. Ogromna większość — to uciskane masy pracujące: robotnicy i chłopcy. Z konieczności więc z nich rekrutować się muszą wielkie armie kapitalistyczne. W tym fakcie znajdujemy już ową zasadniczą sprzeczność, która sprawia, że w wojsku państwa kapitalistycznego oficer i zaufany podoficer jest katem żołnierza i kontrolerem jego myśli. Z faktu tego wynikają siły zaszczone masom poglądy o rzekomej apolityczności wojska, które, według kapitalistycznej recepty, powinno ślepo służyć klasie rządzącej. Tu również tkwi źródło słabości wojska kapitalistycznego, w którym dyscyplina utrzymywana jest przy pomocy terroru. Nie darmo w sanacyjnej Polsce okres służby w wojsku traktowany był przez masy ludowe jak okres katy. Stosowanie wymyślnych, sadystycznych tortur za błahy wykroczenia przeciw ślepej, bezdusznej dyscyplinie sanacyjnego wojska było na porządku dziennym. Metody te nie dawały jednak oczekiwanych rezultatów, tak jak dziś nie skutkują one w kapitalistycznych armiach na Zachodzie.

Wojska ludowe

WOJSKO Polski Ludowej stoi na straży interesów całego narodu, który, pozbywszy się klas sy wyzyskiwaczy, buduje szcze-

śliwą, socjalistyczną Ojczyznę. Za dnie przeciwnictwa nie dzieli oficera od żołnierza; żadne ustawy ani przepisy majątkowo-klasowe nie zagradzają drogi robotnikowi czy chłopu do najwyższych stanowisk. Na przykładzie naszego ludowego wojska widzimy, jak zasadniczo różnią się stosunki między ludźmi w ustroju wyzysku i w ustroju w którym władzę sprawuje lud.

Stosunek żołnierza do oficera oparty jest na zrozumieniu wspólnego działania, na braterstwie myśli i czynu w zaszczytnej służbie obrony demokratycznych zdobyczy narodu polskiego.

Dłatego dyscyplina w naszym wojsku oparta jest na wewnętrznym, obywatelskim uświadomieniu żołnierzy o konieczności jej przestrzegania.

Uświadomienie młodego poborowego wzrasta z każdym tygodniem służby w wojsku. Wojsko nie jest bowiem „apolityczne”, jak obłudnie twierdził sanacyjny pułkownik. Przeciwnie — nasze wojsko stoi na straży politycznych zdobyczy narodu i dlatego żołnierz, jak każdy dojrzały obywatel Polski Ludowej, powinien wiedzieć, jakie siły sprzyjają rozwojowi naszej Ojczyzny i jak siły zagrażają jej bezpieczeństwu. Stąd wyszkolenie polityczne obok specjalnego wojskowego i zawodowego, które zdobywa się w służbie, stanowi o sile świadomego wyczuwania zadań Wojska Polskiego.

Okres służby wojskowej i pracy, jaka czeka żołnierza w wojsku, to część wielkich zadań, które wykonuje nasz naród budujący socjalizm. Dajemy codziennie wspaniałe dowody, że naród nasz pragnie pokoju, że potrafi dla pokoju pracować i o pokój walczyć. Postawa i siła naszego wojska to dowód, że potrafimy również otwarcie bronić naszych pokojowych zdobyczy wobec agresji imperialistów.

A. R. Bieńkowski

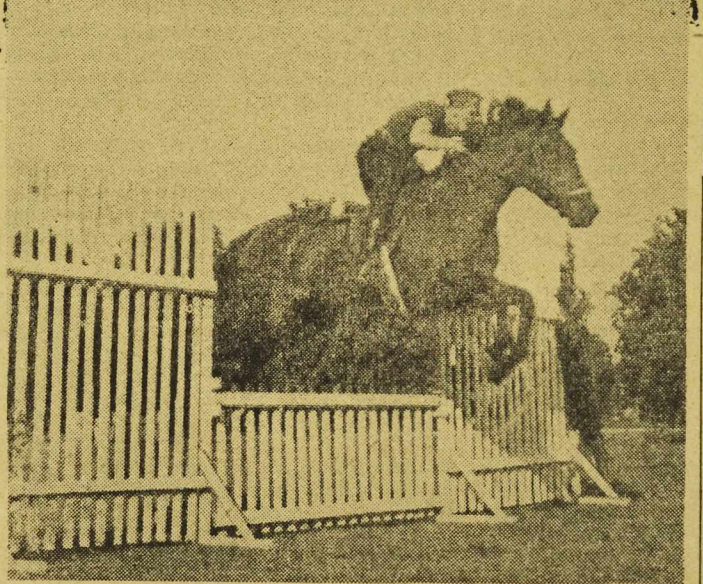
Kobiety uczą się obsługi

maszyn górniczych

WYDZIAŁ Szkolenia Zawodowego Dolnośląskich Zakładów Przemysłu Węglowego wprowadził nową formę szkolenia kobiet, zatrudnionych w kopalniach. Otóż pracownice, które niedawno rozpoczęły pracę w kopalniach, zatrudnionych przy robotnikach już przeszkolonych i tutaj pod okiem fachowców poznają one skomplikowane urządzenia. Po 75 dniach następuje egzamin. Po zdaniu egzaminu absolwentka otrzymuje świadectwo.

Pierwsze tego rodzaju szkolenie wprowadzono na kopalni „Nowa Ruda”, gdzie kobiety uczą się obsługiwać kompresory, urządzenia mechaniczne, elektrowozy itp. Nowa forma szkolenia daje bardzo dobre rezultaty.

(m.)



Józef Kubacki s „Unii” Sieraków w zajął na ogerze „Avonie” II miejsce w konkursie lekkiem w ramach zawodów konnych Spartakiady. (CAF fot. St. Wdowiński)

Metalowcy Dolnego Śląska stosują szybkościowe skrawanie metali

METALOWCY Dolnego Śląska osiągają poważne wyniki w stosowaniu radzieckich metod pracy, a szczególnie szybkościowej obróbki metali.

Załoga wydziału obróbki mechanicznej wytwórni sprzętu komunikacyjnego w wyniku zastosowania szybkościowej obróbki metali podniosła w II kwartale br. swą wydajność w porównaniu z I kwartałem o 19 proc. Grupa tokarzy tego wydziału z czołowymi przodownikami pracy Stanisławem Latosem, Anielą Sobczak, Janem Kustem, Stanisławą Bugalską na czele osiąga szybkość skrawania metali miękkich średnio 1000 mtr na minutę, a przy obrabianiu stopów bardzo twardych, ponad 300 mtr. na minutę.

Zwiększają również swe osiągnięcia tokarze z wrocławskiej fabryki urządzeń mechanicznych. W sierpniu br. mistrz szybkościowego skrawania tokarz Czesław Struzik, toczył stopy twarde z precyzyjną szybkością 240 m/min, podwyższył swą wydajność o 20 proc., uzyskując 160 proc. normy. Przodownik pracy tokarz Zbigniew Stryski, skrawając w tempie 220 m/min, metale twarde, zamiast ośmiogłębnych w lipcu br. 150 proc. normy wykonał w sierpniu br. normę w 170 proc.

Poważne sukcesy uzyskują także przeszkoleni przez mistrza szybkościowej obróbki Michała Towarnickiego młodzi frezery Józef Zieliński i Walerian Gajowczyk. W drugim miesiącu stosowania przodujących metod obrabiania metali wypełniają swą normę z nadwyżką 50 proc.

Za 4 lata na miejscu Stawropola powstanie morze kujbyszewskie

W MIESCOWOŚCI Stawropol, koło Kujbyszewa, położonej w odległości 6 km od głównego odcinka budowy kujbyszewskiej elektrowni wodnej, prowadzone są obrzybnicze prace.

Już wkrótce na miejscu miasteczka Stawropola powstanie największy na świecie sztuczny rezerwuwr wodny — morze kujbyszewskie, na brzegu którego wyrósłoby nowe komunistyczne miasto. Morze kujbyszewskie posiadać będzie ponad 500 km długości i około 40 km szerokości. Poziom wód rzeki Wolgi pod niesie się w tym miejscu o 26 mtr. Zupełnie inaczej wyglądała będą wówczas brzozi Wolgi. Rzeka Wołojka, płynąca koło Stawropola, zniknie zupełnie.

Za 4 lata po morzu kujbyszewskim pływać będą wspaniałe statki. Nowe miasto, które powstanie nad brzegiem morza kujbyszewskiego, będzie wielkim portem nadwołżańskim. Budowa nowego miasta już się rozpoczęła.

Do wielkiej bitwy o milion ton cukru przystępują cukrownie wrocławskie

Załoga Kleciny w kampanijnym współzawodnictwie sięga po raz trzeci po sztandar przechodni

O D KILKU dni przed bramą fabryczną Cukrowni Sułkowiec gromadzą się ludzie. Werbunek sezonowych robotników, którzy przystąpią do tegorocznej bitwy o cukier, rozpoczął się. Wśród zgłaszających się, nie brak starych znajomych. Brali już udział w niejednej kampanii. Etatowi pracownicy cukrowni serdecznie powitali Jędrzeja Ignaczaka, wybitną przodownicę, która 5 października zajęła stare miejsce przy wyparce w stacji zęgaszenia soku.

— Spotka ich miła niespodzianka — mówi z uśmiechem Michał Biesiada, ślusarz obchodowy. — Hotel odremontowany, łózka nowiutkie. Wszystko jak spod igły. Nie zaznają niewygód.

Kwatery dla sezonowych robotników, mieszczą się przy zabudowaniach fabrycznych i mogą pomieścić 150 osób. — Parę kroków stąd znajduje się gospoda G. S. — ciągnie dalej ślusarz Biesiada. — Tam będą jedli nasi goście. Gminna spółdzielnia w Widawie obiecała postarać się o odpowiednie przydziały. Liczymy, że dotrzymają przyrzeczenia.

DOKRĘCAMY OSTATNIE SRUBY
KROKI nasze dudnią na metalowych gankach hali produkcyjnej.

Wokół sięgających stropu wyparnic i kotłów widać się pękł rur, przewodzących sok, wodę i dwutlenek węgla.

Wojciech Molski zakłada termometry na warki. Ostatnia czynność przed rozpoczęciem pracy. — Wcześniej uporalizację się z remontem i przygotowaniem fabryki do przerobu — stwierdzamy z uznaniem.

— Dokręcamy ostatnie śruby — określa krótko stan przygotowań kierownik produkcji, Piotr Owidzki.

— Ruszymy w terminie pełną parą. Dobrze wykorzystaliśmy czas na wyregulowanie urządzeń i jesteśmy pewni, że nie zawiodą nas ani razu. Od 5 października do pierwszych dni stycznia, doba po dobie, bez chwili wytchnienia, trwać będzie praca ludzi i maszyn.

JAK POWSTAJE CUKIER

TRUDNO będzie w dwóch słowach odpowiedzieć na wasze pytanie. No, ale spróbujcie. Pełniący obowiązki dyrektora — Piotr Owidzki opowiada o przerobie buraka. Postuchajmy. — Z betonowych kanałów — spła wiaków, prąd wody unosi buraki do wnętrza fabryki. Koło podnośne skierowuje je do płuczki, gdzie zostają dokładnie oczyszczone z gliny. Za pomocą odnośnika kubelkowego dostają się następnie na automatyczną wagę i spadają do kralajnic. Pocięte na drobne paseczki, wędrują do żelaznych zbiorników, zwanych dyfuzorami. Tam z kralajnic buraczanej strumień gorącej wody wyługowuje cukier.

Dla oczyszczenia surowego soku dodajemy wapna. Podgrzewamy i wprowadzamy dwutlenek węgla. W ten sposób wytrąca się osady, które zostają odcędzone na blot-

niarkach i cedzidłach. Odczyszczony sok zgęszczamy w wyparce i gotujemy w warku na cukier. — Taka jest droga buraka. Odczytacie w ogromnym skrócie — kończy obywatel Owidzki.

PILNY TELEGRAM

NA DALEKICH peryferiach miasta, w Klecynie, znajduje się druga cukrownia, jedna z największych na Dolnym Śląsku.

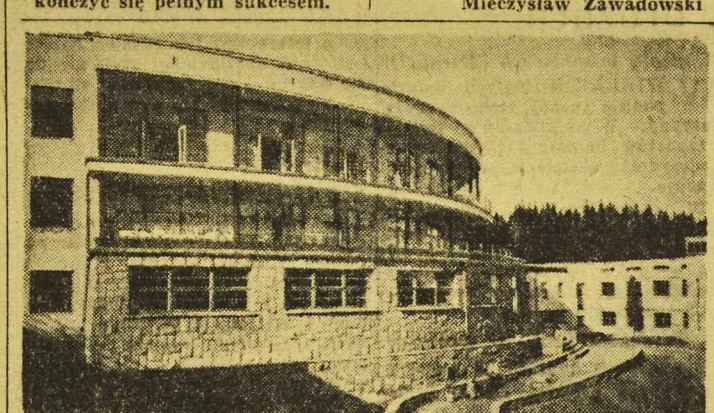
Załoga jej zdobyła dwukrotnie Okręgowy Sztandar Przechodni w kampanijnym współzawodnictwie pracy.

Nie tylko na własnym terenie walczą robotnicy o podniesienie produkcji. Swoimi osiągnięciami i zobowiązaniami dopinają do wzmożenia wysiłków wszystkie cukrownie naszego województwa.

W dniu 14 września do 7-miu cukrowni Dolnego Śląska został nadany telegram następującej treści: „Załoga Cukrowni Klecyna w odpowiedzi na apel cukrowni Przeworsk uchwaliła przystąpić do współzawodnictwa o tytuł najlepszej cukrowni i zobowiązała się przekroczyć plan produkcji, przekroczyć normę przerobową, obniżyć straty cukru, zużycia węgla, worków i tkanin.

Wzywamy was do współzawodnictwa i podjęcia zobowiązań”.

Rada zakładowa Cukrowni Klecyna w krótkiej treści telegramu zawarty jest plan bojowy załogi. Nie ma miejsca na wątpliwość. Tegoroczna kampania musi zakończyć się pełnym sukcesem.



Obok wielkich inwestycji przemysłowych i mieszkaniowych, stałej rozbudowie ulegają urządzenia służące ochronie zdrowia ludności. Niedawno został oddany do użytku nowoczesny pawilon gruźlicy kostno-stawowej w Państwowym Sanatorium Prziemogrudzie w Istebnej (G. Śląsk), obliczony na 120 łóżek. Na zdjęciu: ogólny widok nowego pawilonu od strony południowej. CAF — fot. Nowosielski

WITOLD ZECHENTER

Hymn o wodzie sodowej

Miły był chłopak przed paru laty — dziś jest prezesem, z ministrem na ty. Wtedy — przyjaciel, dziś — nie zna. Szkoda. Woda sodowa? Sodowa woda!

A tamten — chuchrem wstąpił do biura — dzisiaj — dyrektor, dzisiaj — figura. Wtedy — nieśmiały, dzisiaj — pies. Szkoda. Woda sodowa? Sodowa woda!

Ow był naprawdę bardzo kochany, gdy mknął tramwajem — przyłóż do rany! Dziś w szkodzie jak bożek. Szkoda. Woda sodowa? Sodowa woda!

I tak dokoła patrzę i patrę: jakbym na farsie siedział w teatrze. Zapanowała przedziwna moda... Woda sodowa? Sodowa woda!

A tu wśród pracy ten, ów przodownik — a każdy został jednak skromny, chociaż order, chociaż nagroda... Tu nie uderza sodowa woda!

Pracują dalej w codziennym trudzie zworki, uczciwi i skromni kwiłnie kraju uroda, nie wiedzą, co to sodowa woda!

Włecz te dętości skoro dziś widzę, fraszka, satyra z waśniaków szwede! Gdy znikną, nikt z nas nie powie: szkoda... Zniknie wraz z nimi sodowa woda!

Obrazki dolnośląskie

Historia niemal autentyczna

OWIEDZIAŁA mnie moja daleka kuzynka Jana z Jawora. — Stuchaj — powiedziała — musisz przejść się ze mną po Wrocławiu, chciałabym sobie zatłwić trochę sprawunków. Posłaliśmy. W PDT wszystko poszło gładko. Sprzedawcy byli bardzo uprzejmi, Jana zatłwiła wiele spraw. Ale była jakoś markotna. — Myślałam, że tu w PDT dostanę jakieś „atrakcyjne” towary. — No i nie dostałaś? — pytam, idąc obudzony jak wielbłąd paczkami. — Widzisz, ale jakoś nigdzie nie było prawdziwych kolejek. To nie to o czym marzyłam. Widzisz, ja chciałabym stanąć w takiej długiej kolejce po jakiś bardzo „deficytowy” towar. Doszliśmy do Rynku. Tu Jana spostrzegła naprawdę długi „ogonek”. — Ocho, tam dają coś „deficytowego” i atrakcyjnego.

Powała mnie za rękę i kazała potulnie stanąć w kolejce. Dziwna to była jakaś kolejka, gdyż ludzie stali parami. Jeden mężczyzna i jedna kobieta. I przeżwanie młodzie, tak iż chciałoby się wywieścić napis „Kolejka obsługiwana przez brigadę ZMP”. Stałymi cierpliwie przez parę godzin, aż wreszcie wpuścili nas do jakiejś wielkiej sali, prawie pustej. Janie znowu markotno się zrobiło. — Ocho, zapóźno, już wszystko wysprzedali... Tymczasem główny „sprzedawca” zaczął się nas dopytywać o personalia. Na to huknęłam z gniewem. — A po jakiego licha obchodzi pana mój wiek i mój stan cywilny. „Sprzedawca” obraził się. — Jeżeli tak, to nie udzieli państwu ślubu... Jana popatrzyła na mnie i wybuchnęła śmiechem. Oto przez parę godzin stałabym w kolejce przed Urzędem Stanu Cywilnego. Bo we Wrocławiu liczba pragnących wstąpić w związku małżeńskie była ostatnio tak wielka, iż do ślubu trzeba było stawać w długiej kolejce. Teraz nieco się poprawiło, gdyż Urząd Stanu Cywilnego zaczął pracować na dwie zmiany. Jednego tylko Janie nie moge darować. Tego, że spojrzawszy na mnie po wyjściu z Urzędu, szepnęła. — Phi, ani towar „deficytowy”, ani „atrakcyjny”. Grot.

Bolesław Prus (287)

LALKA

„No, ale co dalej?... — mówił do siebie. — Z nikim nie żyję... nic nie robię... cóż dalej?...”
Przypomniał sobie, że Szuman radził mu upatrzeć jakiś cel w życiu. Rada dobra, ale... jak ją wykonać, kiedy on sam nie czuł żadnego pragnienia, nie miał sił ani ochoty?... Był jak zeschły liść, który tam pójdzie, gdzie nim wiatr rzuci.
„Kiedyś przeczuwałem ten stan — myślał — ale dziś widzę, że nie miałem o nim pojęcia...”
Pewnego dnia usłyszał w przedpokoju głośny spór. Wyjrzał i zobaczył Węgiełka, którego lokaj nie chciał puścić do pokoju.
— Ach, to ty! — rzekł Wokulski. — Chodźże no... Co u was słuchać?
Węgiełek z początku przypatrywał mu się z miną niespokojną; stopniowo jednak ożywił się i nabrał otuchy.
— Mówili — rzekł z uśmiechem — że wielmożny pan już na ostatnich nogach, ale, widzę, igał. Zmierzniał pan, bo zmierzniał, ale na księżą oborę to już żadnym sposobem pan nie patrzy...
— Cóż słuchać? — powtórzył Wokulski.
Węgiełek szeroko opowiadał mu, że już ma dom, lepszy od tamtego, co się spalił, i że ma mnóstwo roboty. Dlatego właśnie przyjechał do Warszawy, ażeby kupić materiały i zabrać choćby ze dwu pomocników.
— Fabrykę mógłbym założyć, mówię wielmożnemu panu! — zakończył Węgiełek.
Wokulski słuchał go milcząc. Nagle zapytał:
— A z żoną jesteś szczęśliwy?
Cień przeleciał po twarzy Węgiełka.
— Dobra kobieta, wielmożny panie, ale... Wreszcie przed panem powiem, jak przed Bogiem... Trochę nam już nie tak... Zawsze to prawda, że czego oczy nie widzą, tego sercu nie żal; ale jak raz zobaczą...
Otarł łzy rękawem.
— Co to znaczy?... — zdziwił się Wokulski.
— Ot, nic. Wiem przecie, kogo wziąłem, ale mi był spokojny, bę kobieta dobra, cicha, pracowita i przywiązana do mnie jak ten pies. No, ale co z tego?... Dopóty był spokojny, dopóki nie zobaczył jej dawnego gacha, czy jak tam...
— Gdzie?...

— W Zasławiu, panie — ciągnął Węgiełek. — Jednej niedzieli posłaliśmy z Marysią na zamek; chciałem jej pokazać ten potok, gdzie zginął kowal, i ten kamień, co na nim wielmożny pan kazał mi wyciąć napis. Wtem patrzę, jest powóz pana barona Dalskiego, co ożenił się z wnuczką nieboszczki pani Zastawskiej...
Dobra to była pani, niech jej Bóg da wieczne odpoczenie!...
— Znasz barona? — spytał Wokulski.
— Ojej! — odparł Węgiełek — przecie pan baron gospodaruje teraz dobrami po nieboszczce, dopóki się tam coś nie zrobi. A ja, już za jego rządów, wyklejałem pokoje i poprawiałem okna. Znam go!... rzetelny pan i hojny...
— Cóż dalej?
— Więc mówię wielmożnemu panu, stoimy w zamku z Marysią i patrzymy na potok, aż ci na jeden raz włąza między grzyby: pani baronowa, niby wnuczka nieboszczki, i ten psuśbrat Starszcak...
Wokulski rzucił się na krzesło.
— Kto?... — szepnął.
— Ten pan Starski, także wnuk po nieboszczce pani Zastawskiej, co się podlizywał jej za życia, a teraz chce zwałić testament, bo mówi, że babka przed śmiercią zwirowała... Taki to on!...
Odpoczął i ciągnął dalej:
— Wzięli się z panią baronową pod rękę, patrzyli na nasz kamień, ale więcej gadali ze sobą i chichotali. Wtem Starszcak ogłąda się. Zobaczył moją żonę i roześmiał się do niej niezmiernie, a ona tak zbieleła jak chusta...
— Co ci to Maryś?... — mówił. — A ona: „Nic mi...” A tymczasem pani baronowa i ten bisurman zbiegli z górki zamkowej i poszli między leszczyne. „Co ci to?... — mówię jeszcze raz do Marysi. — „Ino mi ga-

daj prawdę, bom zmiarkował, że się z tym cholera znasz...” A ona siadła na ziemi i w płacz: „Żeby go Bóg skarał! — mówi — przecie on najpierwszy mnie zgubił...”
Wokulski przymknął oczy, Węgiełek zirytowany glosem opowiadał:
— Jakem to usłyszał, wielmożny panie, myślałem, że polecę za nim i choć przy pani baronowej, nogami go zabiję na miejscu. Taki mnie żal zdjął. Ale wnet przyszło mi do głowy: „Po cóż się, durny, z nią żenił? Wiedziałeś przecie, co za jedna...” I w tym momencie serce mi zemdlalo, żem się nawet bał zejść z górki, a na żonę wcalem nie spojrział. Ona mówi: „Gniewasz się?...” A ja: „Pewnieście się tu spotykali?...” „Bogiem się świadcę — ona odpowiada — żem go tylko wtedy widział...” „I dobrzeście się sobie przypatryli!... — ja mówię. — Bodajem był pierwej oślepi, nimem na cie spojrzal; bodajem zdechł, niżem się z tobą poznał...” A ona pyta się z płaczem: „Za co się gniewasz?...” Ja jej wtedy powiedziałem, pierwszy i ostatni raz: „Świnia jesteś i tyle...” bom już nie mógł wytrzymać.
Wtem patrzę, leci sam pan baron, zakaszany, aż posiniał, i pyta: „Nie widziałeś, Węgiełek, mojej żony?...” Mnie coś wtedy do łba strzeliło, żem mu odpowiedział: „Widziałem, jasnie panie, posłała w krzaki z panem Starskim. Już mu zabrakło pieniędzy na kupowanie dziewcząt, to teraz chwytta się meżatek...” No, jak on na mnie wtedy spojrzal, choć i pan baron!...
Węgiełek ukradkiem otarł oczy.
— Ot, takie jest moje życie, wielmożny panie. Byłem spokojny, dopóki nie zobaczył jednego gacha; ale teraz na kogo spojrzę, wydaje mi się, że i on mój szwagier... A od żony, choć jej o tym nie gadam, to tak mnie odpycha... tak mnie odpycha, jakby co między mną i nią stało... Nawet pocałować jej nie mogę po dawnemu i żeby mi święta przysięga, to, mówię panu, już bym porzucił dom i leciał gdzie na cztery strony... A wszystko tylko z tego idzie, żem do niej przywiązany. Bo żębym ja jej nie lubił, to co mi tam!... Gospodyni staranna, dobrze gotuje, pięknie szwje i w domu cichutka jak pajęczyna. Niechby tam miała gachów.

Nowe wydawnictwa „Czytelnika”

MIHAIL SADOVEANU — MITRIA KOKOR.
Biblioteka Trzydzięciowiek „Czytelnika”, z jez. rumuńskiego tłum. R. Florans.
Str. 239, 1 ilb. z 3.—
Książka Sadoveanu jest dziś jedną z najpopularniejszych w Rumunii; odznaczona została Złotym Medalem Pokoju. Na tie stosunków zacofanej wsi rumuńskiej wyrasta postać bohatera, Mitria Kokora, ubożego sieroty, który lata wczesnej młodości spędził na ciężkiej służbie w majątku bogatego bojara.
Już wtedy bystry chłopiec buntuje się przeciwko panującemu tam bezwzględniemu wyzyskowi. W czasie II wojny światowej Mitria dostaje się jako jeńiec do Związku Radzieckiego, gdzie przekształca się w świadomego bojownika o sprawiedliwość społeczną.

23

WRZESIEŃ

Niedziela

Tekst

Wschód słońca — godz. 5.22. Zachód słońca — godz. 17.35.



Spacerkiem

WROCŁAWI Powaga urzędu

KIEROWNIK Baru Mlecznego przy ul. Curie Skłodowskiej nie ma czasu na ciągłe przesiadywanie za biurkiem. Powaga spraw urzędowych, zmusza go do częstych wędrówek po mieście.

Dla upewnienia się jednak, że w międzyczasie przed siebie nie przesuwa pracodawca bez zarzutu, zamyka w kasetce książkę za zaleg.

A tymczasem Bar sprzedaje nieswieże bułki i za świeży kefir lub proponuje zdumionym klientom wodnistą serwatkę zamiast zsiadłego mleka.

Konsumenci mają prawo zgłaszać pretensje tylko na mię lub na ucho. Książki nie wolno nikomu dotknąć, bo podobno pan kierownik czuły jest tym bardzo oświadczył.

(Bim)

Rozkład jazdy

BLOKI przy ul. Krzywoustego zamieszkuje około 3.000 osób. Dla wygody podróżnych u zbiegu z ul. Grudziądzką, zaistalowano autobusowy przystanek.

Na kawałki wyblakłego i rozpaczonego przez deszcz papieru zatknięto obowiązujący rozkład jazdy.

Stup na przystanku stoi, pasażerowie stoją, ale nie chcą stawać autobusu. Czyżby rozkład jazdy? (Bim)

Czarne złoto

NA PUSTAWIEJ o tej porze ulicy 8 Maja zobaczyliśmy stojącego na jezdni, nieodłącznego przyjaciele „spacerków”, prof. Gyzmsa. Człowiek energicznie wymachiwał rękami i tłumaczył coś wóźnie, ponuro upatrzonemu w kupę wyrzuconego na jezdnię węgla.

Przecież z was, obywatelu! furmanie, naprawdę dobry człowiek i dzielny Polak — ciągnął swe wywody Gyzms — a policzcie sami, ile szkody czynicie i swemu bliźniemu i całemu społeczeństwu!

Pewnie, że szkoda — odpowiedział furman — toż nam tak kierownik składu każe...

To źle każe — zauważył ponuro profesor — przecież węgla można zawieźć na podwórko i zrzucić przy piwnicy. Ile daremnej pracy i trudu, jaka strata czasu — znieść węgla wiadrami do okienka piwnicznego. A ile zmaruje się węgla pod kołami wozów, przejeżdżających tędy! Zobaczcie, ile tysięcy kilogramów węgla i koksu zaśmieca ulice, chodniki, podwórka. A my musimy oszczędzać. Węgier — to nasze bogactwo, to „czarne złoto” naszego kraju... JOT

Śladem notatek

W odpowiedzi na zażalenie mieszkańców Brochowa w sprawie zarznięcia się żarówek, ZEODS komunikuje, że zauważone usterki na linii, będące przyczyną przecięcia, zostały usunięte.

W odpowiedzi na notatkę pt. „Bezżytny wynalazca”, Dyrekcja Okręgowa PKP wyjaśnia, że zgodnie z telegramem Ministerstwa, zakaz używania urządzeń sygnalizacyjnych w wagonach palmanowskich został odwołany.

Warunkiem korzystania z tych urządzeń jest zgoda współpodróżujących w danym przedziale.

Na skutek naszej notatki w sprawie ciągłego gąsienicy światła w bursie żeńskiej SP, Zakład Zbytu Energii donosi, że przyczyną tego stanu jest wadliwość instalacji.

Mimo, że usunięcie tej usterki nie należy do ZBE, ekipa tej instytucji, chcąc przyjąć z pomocą uczące się młodzieży, wadę tę usunęła.

W sprawie naszej notatki, opisującej walkę ze spekulacją w sklepach, MHD donosi, że ekspedientka za arogancję odnosiła się do klientów i ukrywanie towarów, została ukarana potrąceniem 50 proc. premii oraz udzieleno jej nagany.

Na skutek naszej notatki pt. „Bez komentarzy” Dyr. PKP wyjaśnia, że st. kasjer, dyżurny w okienku „A” na Dworcu Głównym, oprócz sprzedaży miejscówek i przyjmowania reklamacji w godz. od 19-22 przyjmuje gotówkę od innych kasjerów.

Mieszkańcy hotelu robotniczego przy ul. Grabiszyńskiej zaczną nowe życie

gdy zostanie zrealizowana uchwała Rządu w sprawie Domu Młodego Robotnika

WIDNE pokójki z widokiem na zieloną murawę dziedzińca, ogromna świetlica podobna raczej do sal teatralnej z dziesiątkami błyszczących politurą rzędów krzeseł, obszerna łazienka naszpikowana stalowymi szeregami pryszniców, estetycznie utrzymana stołówka, której efektownym upiększeniem są postawione na każdym stoliku kwiaty — oto pierwsze wrażenia, jakie odnosił podczas zwiedzania hotelu robotniczego ZBM przy ul. Grabiszyńskiej.

Jeszcze 10 uczniów może rozpocząć naukę w ZDR

CORAZ bardziej popularny wśród młodzieży Zakład Doskonalenia Rzemiosła szkoli obecnie 40 uczniów, którzy ucząc się, wykonywują równocześnie bardzo poważne prace o charakterze warsztatowo - produkcyjnym.

Poza zamówieniami dla „Pafawagu”, z których młodzież wywiązuje się znakomicie, rozwija się również produkcja narzędzi takich, jak nożyce do cięcia blachy i imadła.

Zakład Doskonalenia Rzemiosła dysponuje jeszcze w dziale maszyn biurowych 10-ma wolnymi miejscami. Studia trwają półtora roku. Uczniowie otrzymują wyżywienie i internat.

(Bim)

Już rozpoczęto budowę nowej linii tramwajowej

CIELEM odciążenia ruchu pantaufajęcego w okolicy Rynku oraz całkowitego wprowadzenia jednokierunkowego ruchu kołowego na ul. Stalingradzkiej, MPK przystąpiło do budowy nowej linii tramwajowej.

Nowopowstała trasa prowadzić będzie przez pl. Teatralny i ul. ul. Widok oraz Szewska. Obecnie trwają prace przy rozkopaniu jezdni, zakładaniu podkładów drewnianych i szyn tramwajowych.

MPK nosi się z zamiarem oddania do użytku tej nowej linii w pierwszych dniach przyszłego miesiąca.

Dotkliwy jednak brak ludzi stawi wykonanie prac w tym terminie pod znakiem zapytania. Uruchomienie nowej linii z pewnością przyczyni się do zwiększenia bezpieczeństwa i porządku ruchu kołowego.

(ag)

Czytelnicy „Słowa” czekają na odpowiedź

BYLIŚMY wdzięczni Miejskim Zakładom Mleczarskim za wprowadzenie w swych barach w porze obiadowej smacznych gorących dań.

Wielu mieszkańców naszego miasta korzystało z tego dobrodziejstwa, wychwalając MZM za praktyczną innowację. Ale tylko do niedawna.

Bo oto bar mleczny w Rynku „ni stąd ni zowąd” zmienił swój jadłospis. I tak w porze obiadowej zamiast dobrej zupy, pierożków z marmeladą lub serem można dostać tylko kanapki z kwaśnym mlekiem albo kefirem.

Co było powodem tej zmiany, nikt nie wie. A ciekawych jest wielu. (ag)

FACHOWCY POSZUKIWANI

KIEROWNIKA I MAGAZYNIERA do CZYSZCZALNI NASION W KŁODZKU poszukuje CENTRALA NASIENNA EKSPozytura we WROCŁAWIU, pl. ENGELSA 5, II p. Wynagrodzenie jest znajomością nasiennej i czyszczeniowej. 4377k

TECHNIKÓW NORMOWANIA PRACY z wykształceniem technicznym - budowlanym, z ukończonym kursem normowania pracy, z odpowiednią praktyką - zatrudni zaraz ZJEDNOZCZENIE ROBÓT INŻYNIERYJNYCH - ZARZĄD BUDOWLANO - MONTAŻOWY - Wrocław, ul. Świerczewskiego 43, III p. Zgłoszenia oraz omówienie warunków pracy w Sekcji Kadr Z.B.M. 4409k

S.Z.M. „SPECJALISTÓW” PUNKT USŁUGOWY NR. 1 WROCŁAW, UL. MAŁA - CHOWSKIEGO 16 przyjmuje do naprawy: manometry, termometry, wskazy, redukatory tlenu, acetylenowe i inne oraz komplety spawalnicze i wszelkie roboty wchodzące w zakres mechaniki i spawania. PUNKT USŁUGOWY NR. 2 PRZY UL. ŁADNEJ 19 PRZYJMUJE: ROBOTY DO NIKLOWANIA I POLEROWANIA 4348k

2 KSIĘGOWYCH, 2 STARSZYCH KONTYSTÓW, 1 WYKWALEFIKOWANA MASZYNISTKA zatrudni od zaraz Zarząd Państwowego Przedsiębiorstwa Robót Kolejowych Nr 8 Wrocław, ul. Kaliszewska 19. Wynagrodzenie zgodnie z Układem Zbiorowym dla Pracowników Drogowych. 4415k

OGŁOSZENIA DROBNE

HANDLOWE KUPIĘ plandekę do samochodu ciężarowego. Zgłoszenia Sępa Szaryńskiego 51, m. 3. 4374g

WOLNE POSADY GOSPODINI lub pomoc domowa potrzebna. Warunki bardzo dobre. Pionierska 1 4375r

DO PRACUJĄCEGO małżeństwa z dzieckiem potrzebna samodzielna. Warunki bardzo dobre. Spadochroniarzy 4 m. 3. róg Sztabowej. Lekarz. 4405

KUPIĘ każdą ilość wlosia, sprężyn, trawy morskiej. Traugutta 17-15. 4369g

SPRZEDAM stół, szafę, kotozki i inne. Mariana Buczka 6 m. 5. 4376g

Kryształ górski



NA WYSTAWIE „Techniki Szkła Artystycznego”, zorganizowanej przez Muzeum Śląskie, wystawiony został kryształ górski z Włoch pochodzący z XVI wieku (reprodukowany powyżej).

Kryształ górski jest bezbarwnym kwarcem krystalicznym. Jest to mineral przezroczysty, spotykany bardzo rzadko, zwłaszcza w większych bryłach.

Wyrobiano z niego ozdobne przedmioty, specjalnie w Wenecji, w XVI wieku.

Drogą i trudną technikę cięcia kryształu górskiego naśladowano w wyrobach ze szkła. Do szkła dodawano ołowiu, przez co uzyskiwano silniejsze załamywanie się światła i piękny dźwięk metaliczny.

Zalesie musi mieć lokal gastronomiczny

WROCŁAWSKIE Zakłady Gastronomiczne zamierzają w ciągu bieżącego miesiąca zlikwidować gospodę funkcjonującą w kapielisku „Morskie Oko” na Zalesiu. Lokal ten, jako sezonowy, przewidziany był na czas letni i powiązany ściśle z kąpieliskiem.

Naszym zdaniem utrzymanie lokalu gastronomicznego w dzielnicy Zalesie jest konieczne.

Z.K.

W „rzeczypospolitej babińskiej” kobiety same szkolą kandydatów na kierownicze stanowiska

ZALOGA Spółdzielni Pracy Konfekcyjnej „Wspólnota Wytwórcza” we Wrocławiu, zwanej przez niektórych żartobliwie „rzeczypospolitą babińską” (z powodu tego, że na 203 pracowników zatrudnionych 184 kobiety) ma szerokie możliwości awansu. Kierownik spółdzielni, Irena Nowakowska, opowiada nam o tej drodze awansu, którą przebyło już wiele pracownic.

Nasze sprzątaczkę szkolimy na ręczniarki, te z kolei na maszyniarki, te znowu na brygadzystki, które po pewnym czasie awansują na krojczycy, kierowniczkę normowania technicznego.

Tak np. Lucyna Piwońska, do niedawna robotnica, dziś jest kierowniczką technicznym. Józefa Rączka z maszyniarki awansowała na zastępcę krojczycy, Teresa Grudecka z maszyniarki na referenta socjalnego, Zofia Zadrzywska z maszyniarki — na technika normowania.

Gdy widzimy szczerą wysiłek i sumienną pracę, awansujemy nasze pracownice. Dlatego... nie szukamy ludzi po świecie. Wśród własnych pracownic znajdujemy cenny materiał.

A czy... kierownika spółdzielni także „nie szukacie po świecie” — pytamy dyskretnie.

Twarz ob. Irenej pojaśniała od uśmiechu.

Swoją start życiowy rozpoczęłam właśnie tu — przed czterema laty. Jako zwyczajna maszyniarka. Dokształcając się przy warsztacie i na kursach, pracując społecznie, awansowałam na brygadzystkę, z kolei na kierowniczkę technicznego, a od lutego jestem kierowniczką spółdzielni. (HL)

Brawo rzemieślnicy z Punktu Usługowego Nr 1

ZGRANYM zespołem rzemieślników szczerzy się Punkt Usługowy Nr 1 Spółdzielni Pracy Szewskiej im Olgina, mieszczący się przy ul. M. Nowotki. Naprawia się tam dziennie do 120 par różnego rodzaju obuwia, z 3-4-dniowym terminem wykonania. Drobne naprawy przeprowadza się dla wygody klientów na poczekaniu.

Spółdzielnia posiada swoich producentów pracy. Należą do nich: Zygmunt Bodzak, który wykonuje 160 proc. normy, oraz ob. Chigier Henryk.

Punkt Usługowy Nr 1, jako jeden z pierwszych w mieście, przystąpił do szycia zelówek gumowych szczerą, co daje gwarancję ich trwałości. (Kal)

WIDOWISKA i imprezy

HALA LUDOWA — godz. 16 — „Wielki koncert rozrywkowy”. POLITECHNIKA — godz. 19 — „Wielki koncert fortep.”

TEATRY PANSTWOWA OPERA — godz. 19 — „Rigoletto”. POLSKI — godz. 19 — „Przez most idź Joanno”. MŁODEGO WIDZA — godz. 15 — „Zając mały, przemadzaj!”; godz. 19 — „Wodewil warszawski”. ZYDOWSKI — godz. 19.30 — „Lutoniowie”.

WYSTAWY MUZEUM ŚLĄSKIE — pl. Wojewódzki — „Galeria malarstwa polskiego i sztuka śląska”; „Techniki szkła artystycznego”.

KINA ŚLASK — „Antoni Iwanowicz gniewa się” — godz. 10 i 12. „Wyzwolona ziemia” (węg.), godz. 14, 16, 18 i 20. SCALA — „Pogromca Atamana” (radz.), godz. 14, 16, 18 i 20.

PRZODOWNIK — „Premiera warszawska” (polsk.), godz. 13.45. „Pogromca Atamana” (radz.) — godz. 16, 18 i 20. WARSZAWA — „7 czarodziejskich plątków” — godz. 10; „Dzieci kpt. Granta” — godz. 12; „Kwiat miłości” (radz.), godz. 14, 16, 18 i 20.

POKOJ — „Wyzwolona ziemia” (węg.) — godz. 15, 17 i 19. POLONIA — „Cyryl” (radz.), godz. 12, 14, 16, 18 i 20. PIONIER — „Biały kiel” (radz.), — godz. 14, 16, 18 i 20.

TECZA — „Orzeł Kaukazu” ser. II (radz.), godz. 14, 16, 18 i 20. „Goal” — godz. 10 i 12. LETNIE — „Curie Skłodowska” — (amer), godz. 19. DWORCOWE — Aktualność — godz. 16, 17, 18, 19, 20, 21, 22 i 23. FAMA — nieczynne.

ROBOTNIK — „Zakłeta narzeczona” — godz. 12; „Pocątnek na stadionie” (czeski), godz. 14, 16, 18 i 20.

OGROD ZOologiczny — otwarty od godz. 9-19.

FOTOPLASTIKON — „Alpy Bawarskie” Czynny od godz. 9 — 21.

NOCNE DYŻURY APTEK APT. SPOL. Nr 19 — ul. Średzka 33 (Leśnica). APT. SPOL. Nr 10 — ul. Traugutta 121 APT. SPOL. Nr 4 — pl. Solny 3. APT. SPOL. Nr 18 — ul. Św. Wincentego 41. APT. SPOL. Nr 13 — ul. Nowowiejska 25.

OSTRE DYŻURY SZPITALI SZPITAL KLINICZNY Nr 3 (oddz. chirurg.) — ul. Poniatowskiego 2. KLINIKA WEWNĘTRZNA III — ul. Traugutta 57. SZPITAL MIEJSKI Nr 5 (oddz. dzieci.) — ul. Kaszowicka 64/66. POGOTOWIE DENTYSTYCZNE I OSRODEK SPECJALISTYCZNY — ul. Dobrzyńska 21/23 od godz. 9 — 12 i od 15 — 18.

Przedstawiamy
wzorowych
sportowców

Władysław Podwysocki

Jednym z najlepszych skalników w Lubuskich Kamieniołomach Drogowych jest Władysław Podwysocki. Jest on również jednym z najlepszych sportowców Budowlanych z Rebiszowa. Z zamiłowaniem uprawia piłkę nożną, trenuje lekkoatletykę, gry sportowe.

Najlepszym do wodom jego wszechstronności sportowej jest fakt, że jako jeden z pierwszych członków koła zdobył odznakę SPO.

Władysław Podwysocki bije swoje życiowe rekordy nie tylko w lekkoatletyce. Nie gorsze wyniki osiąga również w pracy. Kolejną wyrobą na 180 proc. Za wydajną pracę mianowany został brzdądzistą. Życzymy mu dalszych sukcesów w pracy i sporcie.

Dalszy ciąg listy klasyfikacyjnej „SŁOWA” 5-ciu najlepszych polskich bokserów

PODAJEMY dalszy ciąg listy klasyfikacyjnej „SŁOWA” pięciu najlepszych pięściarzy polskich. Równocześnie informujemy, że przy ustalaniu kolejności zawodników wzięliśmy pod uwagę odniesione przez nich sukcesy na bokserskich mistrzostwach Europy w Mediolanie, Akademickich Mistrzostwach Świata w Berlinie, oraz na turnieju Spartakiady w Łodzi. Pod uwagę wzięliśmy również postępy zawodników w ciągu ostatnich miesięcy, styl walki, bojowość, technikę itd.

WAGA PÓLSREDNIA

1. Chychła (Kol)
2. Debisz (CWKS)
3. Nagajski (Włokn)
4. Chodorowski (Gwardia)
5. Dudek (Ogniwo)

Debisz pod nieobecność Chychły zdobył „spacerkiem” tytuł mistrza Spartakiady. Nagajski z Włokniarza nie jest jeszcze bokserem dojrzałym i ma wielkie zalety w dziedzinie taktyki i techniki. Chodorowski miał na Spartakiadzie szereg trudnych walk. Wrocławianin Dudek dzięki zwycięstwom nad „berlińskim” Leissem zaawansował do pierwszej piątki.

WAGA LEKKOSREDNIA

1. Pallński (CWKS)
2. Musiał (CWKS)
3. Wojtkowiak (Stal)
4. Lęgowski (Unia)
5. Krasek (Gwardia)

Pallński swą pierwszą pozycję zawdzięcza doskonałej postawie w mistrzostwach Europy. Jego kolega klubowy Musiał okazał się najlepszym na turnieju łódzkim. Niespodzianką jest aż piąta lokata wrocławskiego gwardzisty Krasaka, który na Spartakiadzie dał się wyprowadzić młodemu Wojtkowiakowi z Poznania i Lęgowskiemu z Unii.

WAGA ŚREDNIA

1. Koleczyński (Gwardia)
2. Krupniński (Stal)
3. Cebulak (CWKS)
4. Kraus (Bud)
5. Windak (Włokn)

Koleczyński jest nadal najlepszym spośród naszych „średnich”. Jednak coraz bardziej depcze mu po piętach pafawagowiec Krupniński, zdobywca tytułu wicemistrza Polski. Do tej wyborowej dwójki zaliczyć można jeszcze Cebulaka (CWKS).

WAGA PÓLCIEŻKA

1. Grzelak (CWKS)
2. Nowara (Stal)
3. Szymura (Gwardia)
4. Wojciechowski (Unia)
5. Krzemieński (Bud)

Szymura przeżywał na łódz. ringu małą tragedię. Stał się zdobywcą raz 10-ty tytułu mistrza Polski, jednak przegrywając z Grzelakiem i Nowarą warszawiak odpadł z turnieju. Czwarto na liście Wojciechowski (Unia) zapowiada się na zawodnika wielkiej klasy. O jego umiejętnościach najlepiej świadczy zwycięstwo nad Nowarą. Krzemieński z Budowlanych ustępuje w tej chwili wyraźnie Urbanowiczowi i Flisikowskiemu z Gwardii, którzy ostatnio nie startowali.

WAGA CIĘŻKA

1. Gościński (CWKS)
2. Jaskółka (Włokn)
3. Kosturkiewicz (Stal)
4. Paterok (Górniki)
5. Famulicki (Gwardia)

Waga ciężka to jedynie Gościński. Pozostała czwórka zawodników wyraźnie mu ustępuje. Spośród nich tylko wrocławianin Kosturkiewicz podciągnął się wyraźnie w ciągu ostatnich kilku miesięcy. „Olbrym z Oksywia”, Gros, który miał odegrać na Spartakiadzie nieposiednią rolę jest jeszcze pięściarzem zbyt surowym.

(B11)

SŁOWO sportowe

Na bieżni, rzutni i skoczni najlepsi lekkoatleci Okręgu walczą o tytuły mistrzów

Królikowski rewelacją biegu na 1500 m

Z NAMY już pierwszych mistrzów Dolnego Śląska w lekkoatletyce. Wczorajsze zawody zgromadziły na starcie doborową stawkę najlepszych zawodniczek i zawodników okręgu. Z prowincji najliczniej ekipy przysiali: Górniki Wałbrzych i Włokniarz Dzierżoniów.

Pierwszy dzień mistrzostw nie przyniósł rewelacyjnych wyników. Dobre jedynie czasy uzyskali sprinterki w biegu na 60 i 100 m. Olejnikówna z wrocławskiego AZS-u przebiegła „setkę” w czasie 13 sekund a w biegu na 60 m wyrównała rekord okręgu należący do Góreckiej wynikiem 7,9 sek.

ORGANIZATOROM — DWÓJA

PRZYKRO jest nam, że musimy zaznaczyć od krytycznych uwag pod adresem organizatorów mistrzostw: Sekcji Lekkoatletycznej WKFF i Budowlanych. Ale doprawdy takiego bałaganu na zawodach dawnymy nie oglądaliśmy. Tym dziwniejsze, że dotychczas nie było we Wrocławiu poważniejszej imprezy lekkoatletycznej źle zorganizowanej. Pomijamy już drobne fakty: jak brak porządkowych, skutkiem czego na boisku kręca się widzowie, przeprowadzanie ostatnich konkurencji w zupełnych ciemnościach itd. Chodził nam o co innego.

Zawodniczki startują na 100 m, kolejno w przedbiegach. O wejściu do finału decyduje miejsce. Nie dziwiłoby się przeto wcale, gdy Dukielówna, która „lekką” wygrała swój przedbieg, zwolniła przed metą. To samo Olejnikówna. Jakież więc było zdziwienie zawodniczek, gdy dowiedziały się, że o pierwszym miejscu decydował najlepszy czas z przedbiegów, a finału nie będzie. Czyż nie można było o tym poinformować zawodniczek przed startem. Z pewnością

Nadeszła jesień, a z nią koniec sezonu letniego. Międzyzdroje — jedno z najpiękniejszych polskich kąpielisk, a zarazem wielki ośrodek FWP, były w lipcu, sierpniu i pierwszej połowie września przepelnione letnikami spędzającymi urlop nad Bałtykiem. Dużą część wczasowiczów stanowili przybyli do Polski w ramach wczasów wymiennych robotnicy Czechosłowacji i Węgier. Jedne z najmiłszych i niezapomnianych przeżyć, to chwile spędzone nad morzem o zachodzie słońca.

Fotografował Andrzej Szymura



kich zawodniczek znać było przedmówienie. W dobrej formie jest Piecówna z OWKS-u. Wygrała ona oszczep rzutem 34,19. Pod nieobecność Ronczewskiej, która nie startowała z powodu kontuzji tytuł mistrzyni okręgu w skoku wzwyż zdobyła Paszkówna z Ognia wynikiem 144 cm.

ADAMCZYK PIERWSZY W KULI

Rekordzista Polski w skoku w dal Adamczyk startował tym razem w kuli i wygrał tę konkurencję wynikiem 12,84 m.

W skoku w dal tytuł zdobył Gizelewski (Gwardia), który uzyskał 6,59 m. W konkurencji tej zanotowaliśmy słaby poziom. Pozostali zawodnicy nie mogli przekroczyć 6,20 m. (Żuk)

Bieg 1.500 m.	
1. Kuśmirek (Gwardia Wr)	4:06,3
2. Królikowski (Włokn. K.G.)	4:11,3
3. Burka (Gwardia)	4:13,0

SKOK WZWYŻ KOBIEC

1. Paszkówna (Ogniwo)	1,44
2. Czerska (Gwardia)	1,34
3. Kiezbik (Górniki)	1,34

100 m. męczyzn

1. Lipiec (Gwardia)	11,2
2. Sikorski (Gwardia)	11,5
3. Nowosielski (OWKS)	11,7

Kula męczyzn

1. Adamczyk (OWKS)	12,84
2. Rutt (Budowlani)	12,35
3. Maliszewski (Gwardia)	11,50

400 m. kobiec

1. Górecka (Gwardia)	1:03,1
2. Selwa (Włokniarz)	1:07,7
3. Orzełkiewicz (Kolejarz)	1:09,2

60 m. kobiec

1. Olejnik (AZS)	7,9
2. Górecki (Gwardia)	8,1
3. Dukiel (OWKS)	8,3

400 m. męczyzn

1. Dotzauer (AZS)	52,2
2. Maćkowiak (Górniki)	52,2
3. Nowosielski (OWKS)	52,4

Oszczep kobiec

1. Piec (OWKS)	34,19
2. Paszkówna (Ogniwo)	29,51
3. Popawska (Gwardia)	29,45

100 m. kobiec

1. Olejnik (AZS)	13,0
2. Dukiel (OWKS)	13,1
3. Bilewicz (Budowlani)	13,5

Skok w dal męczyzn

1. Gizelewski Jerzy (Gwardia)	6,59
2. Murawski (Kolejarz Wrocław)	6,15
3. Haleczko (AZS Wrocław)	6,08

Sztafeta męczyzn 4 x 100 m.

1. Gwardia	45,0
2. Górniki	46,5
3. AZS	46,7

Sztafeta kobiec 4 x 100 m.

1. AZS	55,1
2. Gwardia	56,0
3. Włokniarz	56,3

SPO — odznaką każdego sportowca

Adolf Rudnicki

7 Dni Spartakiady Szczeciński rekord

Spartakiada pokazała mi między innymi naszą dość bogatą prasę sportową, dodatki sportowe w pismach codziennych, pióra tamtejsze. Sprawozdania w pewnym dzienniku podpisała litera W. szczególnie mi się podobały. Któregoś dnia mój przyjaciel, dziennikarz sportowy, przesznuł mnie do loży prasowej. Przyjaciel szybko mnie zresztą komuś podrzucił, a sam gdzieś pobiegł. Nowego sąsiada poznałem rok temu w Zakopanem, widziałem jak jeździł na nartach. Słyszałem, że pisze do pism, bardzo mi się podobał od pierwszej chwili. Teraz na stadionie potwierdziłem sobie tamten sąd.

Jakimś ogryzkiem ołówka notował coś w programie. Przyglądając się jego opapanowemu, różnemu piśmu, z obrzydzeniem myślałem o swoich kulfonach, których nikt nie może odczytać tak, że do najbliższych muszę pisać na maszynie. Jak to zwykle bywa w życiu, gdzie nikt nie jest zadowolony z tego czym jest, a chciał by być tym czym być nie może, on naturalnie patrzył na mnie tak jak ja na niego, myślał naturalnie o mnie tak jak ja o nim, uważnie, ciepło, z uznaniem. Tak więc siedząc obok siebie i chcąc być tym kim nie byliśmy, czuliśmy się całkiem dobrze ze sobą. W pewnej chwili spytałem go, kto robi migawki lekkoatletyczne... — Ja — odpowiedział mi. — Ale — dodał — wie pan, nigdy nie ma czasu, zawsze się pali, zawsze musi być już, dyktując od razu na maszynę. To nic nie jest...

Miał naturalnie młodzieńcze wyobrażenie o wartości. Wydawało mu się, że wymaga ona wysiadywania fałdów, czasu, nieustannych poprawek, że rzeczy wartościowych nie można od razu podyktować na maszynę. Nie wiedział, że można, że rzeczy pisane na gorąco bywają równie trwałe, jak rzeczy latami celebrowane. Jeden z największych piłkarzy...

Kolejarz W-wa przeciwnikiem Stali Pafawag

Mimo, że sezon piłkarski zbliża się ku końcowi, nasi piłkarze w dalszym ciągu rozgrywają spotkania z nieznajomym zapalem. Dzisiaj możemy oglądać cztery dobre spotkania, a już we wtorek publiczność wrocławska będzie miała możliwość podziwiać grę półfinalisty Pucharu Polski warszawskiego Kolejarza, który, wracając z meczu o mistrzostwo ligi z Unią Chorzów, rozegra na stadionie Stali-Pafawag towarzyskie spotkanie z drugoligową Stalą...

Kolejarz, który tak doskonale zaprezentował się w meczu z Gwardią krakowską, znajduje się obecnie w dobrej formie i jest jednym z kandydatów do tytułu mistrza ligi. Wrocławianie mieli już okazję oglądać piękne zagrania warszawskiej drużyny, ale wtedy atak kolejarzy nie był taki groźny. Dzisiaj obrona Stali będzie musiała włożyć wszystkie siły, aby powstrzymać zapędy Łączka, Popiłka, Szulczarza i Wesolowskiego.

Piłkarze Stali przygotowują się do spotkania solidnie. Chcą pokazać swoim kibicom dobrą grę. Do meczu wystąpią w najsilniejszym składzie z Barańskim, Dudkiem, Wojciechowskim, Osmym i Dąbrowskim. (Kim)

500 m. to nieco więcej niż jedno okrążenie bieżni. Zawodniczki ruszyły z tego miejsca gdzieś siedzieli i niedaleko miały wyładować. To jedno okrążenie miało rozstrzygnąć o sławie lub niesławie szczecińskiej biegaczki. Przez cały czas szła pierwsza.

sarży rosyjskich, którego do robek stanowi żelazny kapietał literatury, przez całe życie pracował jak wyrobnik i przez całe życie marzył, aby mieć trochę czasu na opracowanie swoich dzieł. My dzisiaj, chcąc go naśladować, próbujemy podrobić jego postać, tylko pośpiech nam wychodzi, niestety nie więcej.

— Nie — przerwał młodemu sąsiadowi — pańskie notatki są świetne.

Rzekłem te słowa groźnie, ale była to groza, która miodem rozczęła się po sercu.

Miałem więc tego sympatycznego człowieka z jednej strony, z drugiej zaś siedział jeszcze młodszy dziennikarz ze Szczecina w okularach, do którego zwracano się per Kukuś, Kukuś był bardzo chłopczy, szczupły, rzeźwiutki, ale na jego chudych reżkach zauważyłem już obrączkę. Wcześniej — pomyślałem. Nie przytwarzając rozmowy z nami, o tym co działo się na boisku, przez cały czas coś pilnie notował. Ołówek wypuścił z ręki dopiero wtedy, gdy zaczęły się skoki w dal. Sympatia słoczeńskiej grupki sprawozdawców w loży prasowej była po stronie Marysi Ilwickiej, Kukuś natomiast akcentował swoje uznanie dla Kowalskiej. O Ilwickiej mówił, że nie zrobił kroku przed odbiciem, że odbicie ma słabe. Przy Kowalskiej natomiast wołał: Patrząc, jak ona idzie w górę... Kowalska rzeczywiście szła w górę, ale inni woleli Marysię.

Zawodniczka Kowalska była jednak małym słońcem Kukuśia. Jego wielkim, właściwym słońcem, była posiadaczka rekordu na pięćset metrów, Minnicka, szczecińska, a więc krajanka Kukuśia. Tego lata byłem w Szczecinie w odwiedzaniu u dawnego znajomego, warszawianina, który wojnę spędził w okolicach Alma-Aty, siedem tysięcy kilometrów na wschód od Warszawy, „tyle co do Nowego Jorku”. Po wojnie osiadł w Szczecinie i nie chce się stamtąd ruszyć. Przez trzy dni odwiedzin zadreślał mnie urbanistyką miasta, Hausmannem, w końcu powiedział: Spójrz na tych ludzi, zbieranina z całego kraju! Działają się żalczą za Szczecin. Skocz do gardła za każde złe słowo o tym mieście. Szczecin już wychował sobie obywatela — patriotę...

Zawodniczki stały już na starcie. W loży zrobiło się cicho. Uspokoiło się nawet siedzący za nami ogorzal dziennikarz, specjalista od piłki nożnej, który przez cały czas gryził się ze specjalistą w boksie, „zwycięzając Tut-Enkhamera”. Jedyna kobieta w naszym towarzystwie przewała na chwilę przepisywanie wyników, gdyż przyszła za późno. Kukuś włożył ołówek między zęby i oparł głowę na łokciach. Padł drewniany strzał startera i zawodniczki ruszyły.

Zgodnym zdaniem „wielkich Mongolów”, siedzących naokoło, zwycięstwo Minnickiej było murowane. Pewien niepokój wywołał tylko fakt, że wysunęła się od razu na czoło — Zwirowała — obrzyły się ktoś z tyłu. Chodziło o to, że powinna była oszczędzać siły do finiszu. — Chce narzucić tempo — wytłumaczył ktoś inny. Inni jeszcze co innego powiedzieli. Tylko dwie istoty nie wydołyły z siebie „głosu życia”. Ja — płoc między rekinami, chłopiec na posyłki wśród starych majstrów cechowych, i Kukuś. Gdy przedtem przyjrzałem się zawodniczce Minnickiej, wydawała mi się jakoś zbyt łagodna, twarz z gatunku tych, w której za dużo „duszy”. Nie śmiałem naturalnie słowem się odezwać. Zbyt łagodna wydawała mi się również Ilwicka, choć gdy Ilwicka rusza, jej mięśnie naprawdę zaczynają pracować jak łoki.

500 m. to nieco więcej niż jedno okrążenie bieżni. Zawodniczki ruszyły z tego miejsca gdzieś siedzieli i niedaleko miały wyładować. To jedno okrążenie miało rozstrzygnąć o sławie lub niesławie szczecińskiej biegaczki. Przez cały czas szła pierwsza.

(Dalszy ciąg nastąpi)

PRZYGODY FELKA-WĘGIELKA TOM I. (4)



JANEK nie mógł powstrzymać — olbrzymi, poskręcane dziwnie. Ogromne liście rozpostierały się nad jego głową. Tuż obok strzelała w górę ni to pa-proc, ni to świerk. Wszystko wydawało się tajemnicze w cieniu tych drzew dzwiałogów. Znad

wody unosiły się mgły. Było duszno i gorąco. Na niebie jaśniało słońce, które oślepiało swą białością i paliło promieniami. Posiadało odmienny nieco od obecnego, wydłużony kształt. — Oto kraina moich narodzin.

Janek drgnął. Ach, to Węgiel-ek stoi obok niego i szerokim gestem wskazuje na niezwykle otoczenie. — Gdzie my jesteśmy. Węgiel-ku? (Dalszy ciąg nastąpi)

Kalendarzyk imprez

Godz. 9-ta. Stadion Gwardii: Lekkoatletyczne mistrzostwa Dolnego Śląska.

Godz. 10-ta. Stadion Kolejarza (Niskie Łaki): Mecz piłkarski o puchar WKFF Kolejarz - Gwardia.

Godz. 11-ta. Stadion Olimpijski. Spotkanie piłkarskie o wejście do II-ligi ligi Ognio (Wr) - Unia (Racibórz).

Godz. 15-ta. Tor na Poświętnym. Mistrzostwa kolarskie Dolnego Śląska z udziałem czołowych zawodników kraju.

Godz. 15.30. Stadion Olimpijski. Zawody piłkarskie o puchar WKFF pomiędzy OWKS-em Wrocław a Budowlanymi Zabkowice.

Godz. 16-ta. Stadion Stali (ul. B. Pollaka). Towarzyskie zawody piłki nożnej: OWKS (Lublin) - Stal Pafawag.

Godz. 16-ta. Stadion Stali (ul. B. Pollaka). Towarzyskie zawody piłki nożnej: OWKS (Lublin) - Stal Pafawag.